

Paryż, 1. 2., PAT.

„L'Humanité” donosi, iż 13-tu skazanych na śmierć w procesie moskiewskim już stracono.

Rok VI.

Wtorek, 2 lutego 1937 r.

Nr. 33

# Rząd w Walencji woła o pomoc

## Klęskom czerwonej armii winna jest... Francja i Anglia

Walencja, 1. 2., PAT.

Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi:

Dn. 2. bm. minister marynarki i lotnictwa Prieto ogłosił w prasie artykuł o położeniu w Hiszpanii po 6 miesiącach wojny domowej.

W artykule tym min. Prieto atakuje Włochy, Niemcy i Portugalię za udzielenie pomocy powstańcom, jednocześnie autor zarzuca W. Brytanię i Francję, a także innym państwom, że, jak pisze, „zacięły pięści u stóp rządu republikańskiego, nie przychodząc mu z żadną istotną pomocą. Nigdy — pisze on — nie zwracaliśmy się o żadną pomoc finansową, staraliśmy się jedynie o wykonanie prawa nabywania sprzętu wojennego, płacąc zresztą z góry w złocie. Tymczasem W. Brytania zahamowała dostawę samolotów, nabytych jeszcze przed wybuchem powstania. Francja, która w umowie handlowej domagała się prawa pierwszeństwa w dostawie broni, odmówiła wykonania dostaw. Stanowisko Francji w razie wojny byłoby zrozumiałe ze stanowiska neutralności, natomiast przy zatargu wewnętrznym jest nieusprawiedliwione.

Jednym z wyników tego stanu rzeczy był upadek Irunu, spowodowany przez brak pocisków pomimo bohaterkiej obrony. Po drugiej stronie rzeki Bidassoa stały skrzynie z amunicją, których Francja nie chciała przepuścić przez granicę.

Mówią — pisze min. Prieto — że stanowisko Francji wynikało z obawy nowej wojny z Niemcami. Jeżeli tak było, to było to wielki błąd. Jeżeli faszyzm zatryumfował w Hiszpanii, to gen. Franco na spłatę zaciągniętych długów, poza kopalniami w Riffie i Rio-Tinto, da Niemcom koncesje niebezpieczne dla Francji, która odłączyć mogłaby być pewna swojej granicy w Pirenejach i miałaby nowy front południowy.

Jeżeli pozwolą nam na otrzymanie sprzętu wojennego z zagranicy, powstanie będzie w ciągu kilku tygodni opanowane, jeżeli jednak my nic nie otrzymamy, a przeciwnik będzie nadal otrzymywał dostawy, wojna rozszerzy się. Dysponujemy liczbą do 500.000 ludzi, którzy gotowi są do walki w obronie republiki.

### Plany gen. Franco

Paryż, 1. 2. Tel. wł.

„Paris Soir” w obszernej relacji z frontów hiszpańskich podkreśla, że obecne wysiłki gen. Franco zmierzają do zajęcia Malagi i zlikwidowania w ten sposób ostatniej bazy czerwonych na południowych brzegach Hiszpanii. Po opanowaniu tego ważnego punktu prawdopodobnie wojska powstańcze wykonają wielki manewr ofensywny w kierunku na Walencję i na komunikację łączącą Madryt z nową stolicą rządowej Hiszpanii.

### Nowy Alcazar

Avila, 1. 2. ATE.

Jednemu z samolotów powstańczych udało się — dziś po raz pierwszy wylądować

### Po powodzi — śniegi w Ameryce

Nowy Jork, 1. 2. PAT.

Z południowych części stanu Illinois donoszą, że spadły tam deszcze i śniegi. Wywołało to żywy niepokój mieszkańców doliny Mississipi w stanie Ohio. Wzrastające zimno pogarsza i tak już rozpaczliwą sytuację ludności, pozbawionej dachu na terenach powodzi.

wał w pobliżu małej wioski San Maria de la Cabeza, położonej w samym środku prowincji Jean, opanowanej przez wojska czerwone. W pobliżu tej wioski znajduje się klasztor, do którego — schroniła się zaraz po wybuchu wojny domowej garstka powstańców-falangistów i gwardzystów z ich rodzinami.

Oblężenie klasztoru fortecy trwa już od przeszło pół roku. Naokoło — kraj znajduje się w rękach czerwonych, którzy jednak nie zdołali zwyciężyć bohaterkiej załogi, wzgl. skłonić jej do poddania się.

Sytuacja klasztoru jest dla jego obrońców o tyle sprzyjająca, że klasztor znajduje się na trudno dostępnym wzniesieniu terenowym. Już po kilku tygodniach załoga klasztoru cierpiała z powodu braku żywności.

Szczęśliwym trafem główna kwatery powstańcza dowiedziała się w porę o bohaterkich zmaganiach się załogi i skierowała do Santa Maria de la Cabeza samoloty, które na spadochronach co pewien czas zrzucają środki żywności.

### Czerwone berety i niebieskie koszule

Salamanka, 1. 2. PAT.

Rozpatrywana była sprawa umundurowania oddziałów milicji narodowej, Róquete i falangistów z okazji ich ścisłej militaryzacji. Gen. Franco oświadczył, że członkowie „falangi” upoważnieni są do noszenia niebieskich koszul i oddawania honorów przez faszystowskie podniesienie



W dniu 30 ub. m. wygłosił kanclerz Hitler przed mówienie w Reichstagu

ręki. Członkowie Róquete będą mogli nosić nadal czerwone berety.

## Jeniec wojenny powrócił po 23 latach

### Fantastyczna opowieść tajemniczego osobnika

Lwów, 1. 2. Tel. wł.

Przedmiotem dochodzeń straży granicznej jest niezwykle sprawa powrotu po 23 latach do Polski żołnierza, zaginionego w czasie wojny światowej. W ostatnich dniach na pograniczu polsko-rumuńskim zatrzymany został tajemniczy osobnik, nie posiadający przy sobie żadnych dokumentów, który podał się za Michała Sarleja, mieszkańca jednej z wsi pod Stanisławowem, rzekomego żołnierza z czasów wojny światowej.

Według opowieści Sarleja, w r. 1914 do-

stał się on jako żołnierz austriacki do niewoli rosyjskiej i w ciągu 23-letniej służby w Rosji, a ostatnio przybył na terytorium Rumunii, chcąc przedostać się do Polski. Władze rumuńskie ułatwiły mu to zadanie i wysiedliły go na terytorium Polski, uważając, iż ma on polską przynależność państwową. Obecnie przeprowadzane jest dochodzenie, które ma sprawdzić fantastyczną opowieść żołnierza, który po 23-letniej służbie wrócił do ojczyzny.

## Mróz, grypa i groźba powodzi

### Zima nadal zbiera ofiary

Warszawa, 1. 2. Tel. wł.

Według opinii hydrografov tegoroczna zima może spowodować olbrzymie klęski powodziowe. W r. b. zbiegły się trzy okoliczności sprzyjające powodzi, silna zwarłość lodu, duże opady śnieżne i wyjątkowo wysoki stan wód. Wpływa to na konieczność utrzymania ostrego pogotowia powodziowego już od wczesnej wiosny.

### Grypa szaleje

Grypa szerzy się w stolicy w dalszym ciągu i nie nie wskazuje na to, by epidemia miała się ku końcowi. Lekarze ubezpieczalni i lekarze prywatni są nadal przeciążeni pracą. Grypa zbiera obfite żniwo, nie tylko wśród pracujących lecz i między bezrobotnymi, którzy, nie stety, pozbawieni są odpowiedniej opieki lekarskiej.

Od chwili otrzymania kartki do czasu uzyskania pomocy mija czasami kilka dni. Kwestia usprawnienia pomocy lekarskiej dla bezrobotnych jest potrzebą chwili.

### Na kolejach

Ruch pociągów jest nadal bardzo nieregul-

larny. Olbrzymie zasypy śnieżne i spowodowane przez nie opóźnienia, zdeorganizowały w znacznym stopniu pracę we wszystkich dyrekcjach i na wszystkich liniach kolejowych.

Stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja w dyrekcji warszawskiej. Ale i tu normalny ruch zakłócony jest dużymi opóźnieniami pociągów z innych dyrekcji. Wagony przechodzą tak zamarznięte, że rozłączenie ich pochłania dużo czasu. Łączniki pomiędzy wagonami pokryte są gruną lodową okrywają. W punktach zborno-rozdzielczych w Grochowie i Szczęśliwicy stoją długie szeregi takich zamarzniętych wagonów. Najgorzej przedstawia się sytuacja w dyrekcjach południowych. Na niektórych liniach w ogóle wstrzymano ruch.

Zawalone śniegami tory zmusiły dyrekcję warszawską do kierowania pociągów innymi drogami. Tak np. pociąg ranny z Warszawy do Łwowa, skierowano nie przez Rawę Ruską — Rejowiec, lecz przez Rozwadow — Przeworsk — Przemyśl, gdyż na linii Rejowiec — Rawa Rуска między stacjami Zawada — Ruskie Piaski utworzyła się olbrzymia zasypa, której od razu nie dało się przebić.

Komunikacja na warszawskich kolejach dojazdowych odbywa się z wielkimi opóźnieniami, dochodzącymi na kolei Jabłonno-wawer-

## Lot do stratosfery

Nowy Jork, 1. 2. PAT.

Znany lotnik płk. Chamberlain, który przed 10 laty w ślad za Lindberghem przeleciał ponad Atlantykiem do Europy, zamierza lot ten powtórzyć w lutym lub w marcu, tym razem w towarzystwie swojej żony. Dokonuje on już lotów próbnych na specjalnie dlań zbudowanym samolocie typu Lockheed „Miss Stratosphere” — tak nazwanym dlatego, że Chamberlain lotu tego chce dokonać w stratosferze na wysokości 11 do 12 tysięcy metrów. Sądzi on, że na tej wysokości przelot nie zabierze więcej czasu, niż 12 do 15 godzin. Odłot nastąpi z jednego z lotnisk nowojorskich.

### Ruch autobusowy

Ruch autobusowy z Krakowa odbywa się normalnie tylko na niektórych liniach. Zarządy drogowe pracują nad usunięciem zwałów śnieżnych, hamujących komunikację kołową.

### Wilki z lasu

Silne mrozy wywabily z lasów stada głodujących wilków, które w okolicy Kowla wyrządzają znaczne szkody. Urządzone kilkakrotnie oblawy nie przepłoszyły zwierząt, które atakują dzielnicę kolejową i podchodzą w nocy pod sam dworzec. Nocy ubiegłej wilki napadły na jedną z zagrod i pożarły 10 królików.

Gruba pokrywa lodowa zalegająca port rybactki na Helu uwięzła dziesiątki kutrów rybactkich.

Dla wydobycia zamarzniętych kutrów, wyruszył z Gdyni łamacz lodów. Na morzu trwa nadal zamięć śnieżna, utrudniająca żegluga.



Wtorek

2

Lutego  
1937

Dziś: Oczyszczenie N. M. P.  
Jutro: Błażeja  
Wschód słońca: g. 7 m. 16  
Zachód: g. 16 m. 22  
Długość dnia: g. 9 m. 06

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,  
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

## △ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 11,30 „Pan Wołodyjowski”;  
g. 16 „Halka”;  
g. 20 „Faust”.  
ŚRODA: g. 20 „Wesele na G. Śląsku” (sprzedane).

## △ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI:

CHORZÓW: wtorek, 2 lutego, g. 15,30 „Wesele na G. Śląsku” (dla bezrobotnych); g. 19,30 „Wesele na G. Śląsku” (dla Skarbofermu).

## △ MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZÓWIE:

Wtorek, 2 lutego, g. 15,30 „Wesele na G. Śląsku” (dla bezrobotnych); g. 19,30 „Wesele na G. Śląsku” (dla Skarbofermu).

Czwartek, 4 lutego: g. 20 „Koncert chóru Dana”.  
Niedziela: 7 lutego: g. 20. Gościnny występ Reduty Warszawskiej: „Woźny i minister”, komedia w 4 aktach.

## REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Noc w operze. Casino: Ciotka Karola. Colosseum: Syn admirała. Rialto: Noc przed bitwą. Stylowy: od środy: Król Burleski i Dzisiejsze czasy. Union Anthony Averse. Dębina-Dąb: Za chwilę szczęścia i Cyrk Barnuma.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Ostatni akord.  
CHORZÓW. Apollo: Pałac we Flandrii i Noc w operze. Colosseum: Dżirai szczęścia i Skamieniały las. Delta: Ostatni akord i Za krzywdę brata. Roxy: Walc nad Nową i Ostatni posterunek. Rialto: Czarne róże i Flip i Flap. Zona z ogłoszenia.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: W blasku słońca i Piekło Chin. Rialto: Walc nad Nową i Pat Patachon jako wiceminister.

SZOPIENICE. Colosseum: Księżę Woroncow i Bohaterska Brygada. Hel: 1) Stradiawari (Gustaw Froehlich). 2) Moja gwiazdka (Shirley Temple). Dziś o godz. 13 popularne przedstawienie. Wyświetlany będzie film p. t. Przygodny romans. Wstęp 25 gr.

MYŚLOWICE. Casino: Czarny anioł. Odeon: Mały marynarz i Ostatni poganin. Helios: Pat i Patachon jako wiceminister, oraz Louis contra Sharkey.

PIOTROWICE ŚL. Metropol: Indyjcy plechurzy i Tygrys Pacyfiku.

SIEMIENOWICE ŚL. Apollo: Pod dwiema flagami. Kamerale: Robin Hood z Eldorado.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: Pięć dziewczyn z Kanady i Upiór na sprzedaż. Colosseum: Ave Maria i Wielki plan. Wawel: Po burzy i 6 lat miłości.

SZARLEJ. Apollo: Wierna rzeka.

MIKOŁÓW. Adria: Wierna rzeka.  
NOWA WIEŚ. Słońce: Pasteur i Dodek na francie. Piast: Barbara Radziwiłłówna i Serca ze stali. Sienkiewicz: Ostatni Mohikanin i Świat jest zakochany.

RUDA ŚL. Apollo: Oczy czarne. Piast: Pod dwiema flagami.

WODZISŁAW. Słońce: Burlak z nad Wolgi.

BIELSZOWICE. Śląskie: Confetti i Złota dziewczyna.

RYBNIK. Apollo: Sen nocy sylwestrowej i Mały marynarz. Helios: Wiedź szaleje i Śmierć maszeruje. Baltyk: Ciotka Karola i Cowboy-bohater.

PSZÓW. Apollo: Dzień szczęścia.

TARN. GÓRY. Nowości: Mayerling.

LUBLINIEC. Apollo: Wierna rzeka i nadprogram.

BIERTUTÓWY. Helios: Senorita w masce i Księżniczka O'Hara.

RYDUŁTÓWY. Apollo: Carewicz i Amerykańskie awantury. Polonia: Piekłny wawóz i Jadzia.

KNURÓW. Casino: Szalony porucznik i Prawo do szczęścia. Śląskie: Ave Maria i Błękitna parada (popularne przedstawienie).

CHROPACZÓW. Metropol: 1) Ave Maria. 2) Młody bracia.

CZERWIONKA. Apollo: Burza nad Andami.

RADZIONÓW. Casino: Pieśń miłości i Baobab.

ORZEGÓW. Casino: Manewry miłosne i Jej eksceleńcja babka.

## RADIO

## WTOREK, 2 LUTEGO 1937 R.

Katowice: 6,00 Sygnał czasu i pieśń „Największa Panna”. 6,03 Płyty 8,03 Orkiestra Polonii. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Warszawy. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Poranek muzyczny z Poznania. 14,20 Skrzynka ogólna. 14,30 Koncert chóru. 14,50 Polska kapela ludowa. 15,30 „Hopa tyjater” — słuchowisko obyczajowe dla wsi. 16,00 Skrzynka P. R. O. 16,35 Płyty. 17,00 „Kawa przy mikrofonie”. 19,25 Płyty. 20,30 Wiadomości sportowe. 21,00 Koncert wieczorny. 22,15 „Pisz tu listy” — skecz. 22,30 — 23,00 Płyty.

**Katowice**

(K) ZAMIAST WIENIA NA TRUMNĘ śp. dr. Aleksandra Szczepańskiego złożyło Stow. Polsko-Jugosłowiańskie w Katowicach kwotę 15 zł na pomoc dla bezrobotnych.

(K) ZŁOTE GODY. W dniu 30 ub. m. Augustyn i Maria Pirschke z Katowic (Kochanowskiego 16) obchodzili złote gody małżeńskie.

(K) NA ŚLUBNYM KOBIERCU. — Nasi stali czytelnicy pp. Marta Podbiół i Engelbert Nowakowski z Katowic wstępują w dniu 3 bm w związek małżeński.

**Chorzów**

(Ch) WYPADEK NA DRODZE. Na drodze polnej pomiędzy Łagiewnikami i Chorzowem najechała furmanka Ryszarda Kocha z Chorzowa, na 63-letnią Albinę Niestrojową, którą ciężko poraniła.

## Rozprawa przeciw policjantowi w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciwko posterunkowemu policji, Leonowi Morawiakowi z komisariatu policji w Świętochłowicach, oskarżonemu o przyczynienie się przez niedbalstwo do śmierci K. Wodoka z Świętochłowic. W październiku ub. roku Morawiak przechodził jedną z ulic Świętochłowic i natknął się na pijanego Wodoka, wyprawiającego awantury. Kiedy policjant usiłował zaprowadzić Wodoka na komisariat, ten począł stawiać opór i pobił go. Wobec tego Morawiak zatrzy-

mał przejeżdżający motocykl urzędnika granicznego, Lemperskiego, którego poprosił o zabranie Wodoka na policję. Pijanego włożono do przyczepki, Morawiak siadł zaś na tylne siedło. W czasie szybkiej jazdy Wodok wypadł z motocykla i zabił się.

Na rozprawie sądowej Morawiak oświadczył, iż Wodok wyskoczył z przyczepki tak szybko, iż nie mógł go zatrzymać. Zeznawali również świadkowie zajścia. Sąd uwolnił Morawiaka od winy i kary.

## Morderca inżyniera Skrzywana próbował popełnić samobójstwo

Jak to już donosiliśmy, morderca ś. p. inż. Michała Skrzywana, kierownika elektrowni „Jerzy” w Nikiszowcu, w pow. katowickim, okazał się 36-letni elektrotechnik Edward Kopf, który pracował w tej elektrowni od kilku lat. Kopfa przytrzymał zaraz z innymi pracownikami elektrowni natychmiast po ohydnej zbrodni. Policja bowiem od razu zdecydowała, iż zabójca inż. Skrzywana musi się znajdować jedynie wśród pracowników zakładu.

W czasie początkowych dochodzeń Kopf milczał o swym czynie, dopiero w niedzielę rano przyznał się, iż jest mordercą swego przełożonego. Kopf chciał zostać kierownikiem elektrowni i w tym celu dokonał zabójstwa; poza tym zabrał swej ofierze całą pensję, którą następnie zwrócił policji.

Natychmiast po przyznaniu się Kopfa do winy, policja udala się na miejsce zbrodni, gdzie odbyła się wiza lokalna, w obecności mordercy. Opisał on policji szczegółowy przebieg strasznej zbrodni. Kopf podał, że zastrzelił inż. Skrzywana z tyłu z rewolweru, wskutek czego inż. Skrzywan poniósł śmierć na miejscu. Wprawdzie na głowie zamordowanego stwierdzono rany cięte, zadane mu ostrym narzędziem, jednak do tej pory nie udało się stwierdzić, czy zabił go Kopf. Około godz. 20-tej do elektrowni przybyły władze sądowe z prokuratorem Horodyskim na czele. Jeszcze raz zabrano Kopfa i polecono mu opisać przebieg zbrodni. M. in. komisja udala się wraz z mordercą na III-cie piętro elektrowni. Kiedy Kopf udzielił komisji potrzebnych wyjaśnień, umieszczono go w jednym z pokojów, gdzie mordercę pilnował wywiadowca. Kopf wdał się z policjantem w żywą rozmowę, opowiadając mu o swoim motocyklu. W pewnej chwili morderca rzucił się szybko w stronę okna, które zdążył otworzyć i wyskoczył z wysokości 3-go piętra na podwórze. Jakkolwiek wywiadowca siedział bardzo blisko mordercy, nie zdążył go zatrzymać. Kopf, upadając na ziemię stracił przytomność, którą odzyskał po chwili. Wtedy próbował jeszcze raz po-

pełnić samobójstwo, wbijając sobie ostre narzędzie w pierś. Jęczącego samobójcę przeniesiono do jednego z biur, a następnie odstawiono karetką pogotowia ratunkowego do Lecznicy Brackiej w Katowicach. Lekarze stwierdzili, że Kopf odniósł jedynie lżejsze obrażenia i że nie zagraża mu niebezpieczeństwo śmierci. Stało się to dlatego, że Kopf upadł na grubą warstwę śniegu.

Dodatkowo informują nas, że w poniedziałek rano odbyła się sekcja zwłok inż. Skrzywana w obecności sędziego śledczego.

Ponieważ władze sądowe wydały już zezwolenie na pogrzebanie zwłok, pogrzeb śp. inż. Skrzywana odbędzie się we wtorek.

W czasie dochodzeń morderca zeznał, że w dokonaniu zbrodni był mu pomocny pracownik elektrowni Władysław Gonsior, którego policja natychmiast przytrzymała.

Gonsior, który pochodzi z Karwiny, na Śląsku Czeskim, miał pomagać zbrodniarzowi w zawleczeniu dogorywającego inż. Skrzywana do kanału. Gonsior nie przyznaje się do tego i twierdzi, że Kopf oskarżył go z zemsty. Obaj mieli ze sobą od dawna porachunki.

W ogóle trzeba stwierdzić, że cała sprawa ohydnej mordy rozegrała się na tle współzawodnictwa w pracy kilku osób. Kopf, Gonsior i śp. inż. Skrzywan przybyli przed laty na teren Woj. Śląskiego i znaleźli pracę w zakładach „Giesche”. Przed rokiem kierownictwo elektrowni „Jerzy” spoczywało w rękach inż. Litwińskiego, którego kilku kolegów z firmy chciało usunąć z tego stanowiska. Początkowo walka ta ograniczyła się jedynie do pewnych sporów na terenie samych zakładów pracy, a następnie przeniosła się do życia organizacyjnego, w którym wszyscy, ubiegający się o stanowisko kierownika elektrowni, brali udział.

Kopf był prezesem sanacyjnego Związku Strzeleckiego w Janowie, z którego wykluczono go przed dwoma laty za to, iż, w niewłaściwy sposób odnosił się do członków. Inni jego koledzy należeli również do organizacji społecznych. Pomiedzy inż. Litwińskim, Gonsiorem i Kopfem dochodziło do ostrych sporów, których finałem był głośny proces o zniesławienie inż. Litwińskiego przez robotnika Karkoszkę. Głównym świadkiem w tym procesie był właśnie morderca inż. Skrzywana, Kopf, z którego zeznań wynikało, iż na terenie elektrowni „Jerzy” istnieje prawdziwa wojna o zdobycie tego stanowiska. Chodziło poprostu o to, aby usunąć inż. Litwińskiego, i aby na jego miejsce mógł się dostać Kopf, lub ktoś inny. Plany Kopfa były jednak niezasadne. Nie miał on, ani jego kolega, Gonsior, wyższego wykształcenia koniecznego do pełnienia odpowiedzialnej pracy na stanowisku kierownika elektrowni. Kiedy wreszcie inż. Litwiński opuścił elektrownię, dyrekcja zakładów „Giesche” mianowała kierownikiem inż. Skrzywana.

Było to dla Kopfa wielkim rozczarowaniem. Postanowił on jednak w dalszym ciągu nie zrezygnować ze stanowiska kierownika elektrowni i zdecydował się wreszcie dojść do niego w sposób ohydny, mordując niewygodnego mu inż. Skrzywana. (x)

Od Polskiego Stow. Inżynierów i Techników woj. Śląskiego otrzymujemy następujący komunikat:

„W związku z ohydnym morderstwem, dokonany przez niejakiego Kopfa na osobie śp. in. Michała Skrzywana część prasy podaje, iż sprawcą był inżynierem, co może rzucić fałszywe światło na stan inżynierski na Śląsku. Stwierdzamy zatem, że Edward Kopf nie był inżynierem i nie miał żadnego prawa do używania tego tytułu. Nie był również członkiem Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, ani żadnego innego koła inżynierów na Śląsku, których to organizacji czynnym członkiem był śp. Michał Skrzywana.”

Lekarz  
dentysta **B. HUTERER**  
choroby jamy ustnej i zębów. Korony, mostki, całkowite uzębienie. Lampa kwarowa.  
Katowice, Plac Marsz. Piłsudskiego (Rynek) 6/II.  
Telefon 355-08.

**MEBLE!!!** NA RATY!  
ZA GOTÓWKĘ  
10 % RABATU

Najlepszych fabryk poznańsko - pomorskich kupisz najlepiej w Domu Meblowym

**„TRUST”**

Katowice Francuska 10 tel. 304,75 (Dom Zjednoczonych Zakładów Pralni)

**UWAGA!** przyjmujemy obligacje pożyczki narodowej i inwestycyjnej. Przyjeźdźnym z prowincji zwracamy koszty przejazdu.

## O wzmożeniu ruchu turystycznego na Śląsku

Utarło się w pewnych kołach twierdzenie, że Śląsk jest obszarem, z którego turystów i letników czerpią zyski inne części Polski, gdyż nie posiada on walorów tej miary co Kraków, czy Zakopane, które ściągają do siebie moc turystów. Wyznawcy tego twierdzenia zapominają najczęściej o tym, że Śląsk z racji posiadania sobie tylko właściwych atrakcyj turystycznych w postaci licznych hut i kopalń oraz przepięknych Beskidów Śląskich jest pełnowartościowym terenem dla ruchu turystycznego na szeroką skalę, a brak jest tylko racjonalnej propagandy i organizacji

lionów złotych, które leżą i czekają na puszczanie ich w ruch.

Oto zasadnicze tezy referatu p.t. „Znaczenie Gospodarstwa ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku”, który w dniu 5-go bm. wygłosi w TCL przy ul. Francuskiej 12 dr. Stanisław Leszczyński, kierownik pierwszego w Polsce naukowego Studium Turystycznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Zarówno aktualny dla Śląska temat, jak i osoba prelegenta, który w swym referacie opiera się na konkretnych materiałach, dostarczonych przez urzędy i wła-

**LOS** do I-szej klasy 38 Loterii

nabyć można w znanej i szczęśliwej kolekturze

**Eugeniusza KORZUSZARZA** KATOWICE  
ulica Dyrekcyjna nr. 10.

BIELSKO MIKOŁÓW MYŚLOWICE RYBNIK SIEMIENOWICE  
nl. 3-go Maja 4. Rynek 12. M. Piłsudskiego 1 Sobieskiego 34 ul. Bytomska 3.

Tam stale padają większe wygrane.

terenu, który nie jest dość przygotowany do obsługi nowoczesnego, stosunkowo taniego i masowego turysty.

Śląsk przy odpowiedniej organizacji terenu, odpowiedniej propagandzie i współpracy zainteresowanych czynników może stać się najpopularniejszym w Polsce terenem turystycznym.

Ruch turystyczny i uzdrowiskowy na Śląsku obejmuje obecnie około 400 tys. osób, t.j. mniej więcej połowę tego, co mógłby objąć — dzięki niemu obroty roczne zaangażowane w tym ruchu wynoszą tylko 14 milionów złotych, podczas gdy na Śląsku nawet przy obecnej sytuacji gospodarczej i ogólnym niedostatku możnaby osiągnąć kwotę co najmniej 40 mi-

liona, oraz doświadczenie, z jakim podchodzi do zagadnienia, pozwalają przypuszczać, że zainteresowanie tym odczytem będzie bardzo wielkie.

## W dniu Imienin Pana Prezydenta

Wczoraj z okazji imienin P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, odbyło się w katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach nabożeństwo, które odprawił ks. infułat Kasperlik, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, organizacji i młodzieży szkolnej



# Cztery trupy w katastrofie pod Mikołowem

Pociąg najechał na sanki jadących na wycieczkę młodych ludzi

W nocy z niedzieli na poniedziałek wydarzyła się na przedmieściu Mikołowa, Kamionce, straszna w skutkach katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć czterech młodych ludzi. Około godz. 21.30, przez przejazd kolejowy, znajdujący się tuż na skraju lasu pomiędzy stacją mikołowską a Piotrowicami, przejeżdżały parokonne sanie, na których siedziało 8-miu młodych ludzi. W tej samej chwili nadjechał od strony Mikołowa pociąg osobowy, którego lokomotywa wpadła na sanie, druzgocąc je doszczętnie. Czterech młodych ludzi, siedzących na saniach, zostało zabitych na miejscu, pozostali szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęli śmierci.

Natychmiast po katastrofie służba kolejowa zawiadomiła stację kolejową w Mikołowie, gdzie wspólnie z miejscową policją zorganizowano pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce wypadku. Kolumna ratownicza ograniczyła się jedynie do oczyszczenia toru kolejowego, gdyż czterech jadących już nie żyło, a z pozostałych nikt nie odniósł najmniejszych obrażeń.

Kierownictwo dochodzeń w sprawie katastrofy na Kamionce spoczywa w rękach prokuratora Początki i nadkomisarza policji Niżankowskiego z Urzędu Śledczego. W świetle dotychczasowych dochodzeń, katastrofa nastąpiła w następujących okolicznościach. Korzystając z pięknej pogody 26-letni rolnik Tomasz Wilk i jego rówieśnik Jan Kołodziej z Kochłowic, którzy są właścicielami furmanek, zorganizowali w niedzielę wycieczkę sankami po terenie pow. pszczyńskiego. Do wycieczki tej dołączyli się jeszcze ich znajomi: 27-letni bezrobotny Piotr Hołeczko, Tomasz Mainka, lat 27, z zawodu pałacz, Józef Kasperek, ślusarz, lat 22, Wincenty Miliczek, Franciszek Wilk i Roman Kołodziej, wszyscy z Kochłowic. Wycieczka wyjechała z Kochłowic około godz. 14-tej i po dłuższej jeździe, około godz. 20-tej, towarzystwo wybrało się w drogę powrotną. Według zeznań świadków przed przejazdem kolejowym woźnica Jan Kołodziej zobaczył otwartą zaporę, wobec czego nie zatrzymywał san. Ponieważ przejazd znajduje się w lesie, woźnica nie mógł zauważyć zbliżającego się pociągu, dopiero kiedy sanie znalazły się na samym torze kolejowym od strony Miko-

łowa nadjechał w całym pędzie pociąg osobowy, kursujący na linii Sumina—Katowice i wpadł na sanie, niszcząc je doszczętnie. Lokomotywa uderzyła w tylną część san, tak, że siedzący tam Piotr Ho-

**NIE ZAPOMNI!**

KUPIC TWOJ  
LOS do I. KLASY  
W KOLEKTURZE

**KAZIMIERZA KONCZAKA**  
KATOWICE, św. Jana 1—3, tel. 310-94  
Każdy los ma równe szanse wygrania

łeczko, Tomasz Mańka, Tomasz Wilk i Józef Kasperek ponieśli śmierć na miejscu. Ciało ich lokomotywa strzaskała w strasz-

## Oficjalny komunikat Dyrekcji Kolei

o katastrofie pod Mikołowem

O katastrofie na przejeździe kolejowym koło Mikołowa, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Katowicach wydała następujący komunikat oficjalny:

ny sposób i wlokła na dłuższej przestrzeni. Inni uczestnicy wycieczki zostali siłą wyrzuceni w bok toru, kolejowego i na szczęście nie odnieśli żadnych obrażeń. Woźnicę, Kołodzieja, spłoszone konie wlokły kilkadziesiąt metrów.

W czasie katastrofy na przejeździe kolejowym nie było strażnika kolejowego, który przybył na miejsce dopiero po chwili; od razu zatrzymano go.

Wszystkich zabitych przewieziono do kosznicy szpitala św. Józefa w Mikołowie, dokąd przybyli w poniedziałek rano ich krewni. (x)

W poniedziałek po południu policja odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Katowicach kolejarza Tomasza Drapalę, który w chwili katastrofy pełnił służbę na zaporze. (x)

śmierć na miejscu. Trzy osoby zostały lekko ranne i po opatrzeniu przez lekarza kolejowego udały się o własnych siłach do domu.

Parowóz uderzył w tylną część san tak, że

Nasze

## BIAŁE TYGODNIE

będą niebywałą okazją, na zakup pierwszorzędnych towarów po bezkonkurencyjnych cenach

**Płótna** na pościel, bieliznę adamaszki  
**Ręczniki** białe, lniane, kuchenne, ściereki  
**Inletry** — stołowa biała i kolorowa

Mimo powszechnie znanych, niskich cen udzielamy w tym czasie na wszystkie inne towary **10 o/o Rabatu**

Jedwabie, Welny, Franki, Brokaty.



ul. M. Pilsudskiego 3, tel. 403-91

„W niedzielę, dnia 31 stycznia 1937 r. około godz. 21.35 na szlaku pomiędzy Mikołowem a Piotrowicami na km. 62.3 najechał pociąg osobowy nr. 128 na strzeżonym przejeździe na sanie. Na saniach znajdowało się liczne towarzystwo w stanie podchmielonym wraz z woźnicą, Janem Kołodziejem, rolnikiem z Kochłowic. Skutkiem najechania 4 osoby poniosły

koń wyszedł cało, a osoby siedzące w przedniej części san zostały lekko ranne.

Z powodu panujących mrozów i zasp śnieżnych pociąg był znacznie opóźniony, wobec czego dróżnik, nie mogąc kierować się rozkładem jazdy, nie zdążył na czas zamknąć zaporę, a skutkiem nieostrożnej jazdy prowadzących sanie nastąpiło najechanie.

## Radio - pałęciarze w domach magistrackich

Policja przeprowadziła w blokach magistrackich przy ul. Katowickiej w Katowicach-Bogucicach obławę na radio-pałęciarzy. Ta niespodziewana obława dała nadszyczące wyniki, wyłowiono bowiem 30 radio-pałęciarzy. Na winnych napisano doniesienia karne i będą oni odpowiadali przed sądem. Nadmienić wypada że za radio-pałęciarstwo ustawa przewiduje dotkliwą karę aresztu i grzywny. (ag)

## „Kontrolował“ świadectwa przemysłowe

Do składu Tekli Zelkowiczowej w Nowej Wsi, (Sienkiewicza 3), wszedł nieznany osobnik, przedstawiając się za urzędnika skarbowego. Przeprowadził on kontrolę świadectw przemysłowych, a następnie oświadczył, że świadectwa nie są w porządku i zabiera je ze sobą. Następnie wezwał Zelkowiczową do zapłacenia kosztów manipulacyjnych w wys. 24,60 zł. z tym, że sprawę ostatecznie załatwi. Kupcowa nie podejrzewając żadnego podstępów, wypłaciła żadaną kwotę, po czym osobnik ów oddał się w niewiadomym kierunku.

## O zatrudnienie robotników w hucie „Cynkowej“

W hucie „Cynkowej“ w Welnowcu należącej do zakładów „Hohenlohego“ kornikatura gospodarcza widocznie znacznie się poprawiła, bo robotnicy nie tylko pracują wszystkie dniówki, ale w dodatku naddniówki i nadgodziny. Można się z tego cieszyć, gdyby nie fakt, iż ponad 100 ludzi znajduje się na urlopie turnusowym. To też robotnicy nie mogą zrozumieć, dlaczego jednych zmusza się do pracy ponad siły, a innych przymusowo się zwalnia. Dlatego też robotnicy domagają się od rady zakładowej, by zwróciła się do Inspektoratu Pracy z wnioskiem o zniesienie urlopów turnusowych. Tego rodzaju stosunki wywołują niepotrzebnie wśród ro-

botników rozgorzyczenie. Tutaj ma pole do działania Inspekcja Pracy.

## Brak węgla w Katowicach?

Dochodzą nas skargi od strony naszych czytelników, że w Katowicach, daje się odczuwać brak... węgla w detalicznych składnicach. Podobno składnice te nie mogą nastarczyć zamówieniom, ciągle obiecują je załatwić, ale interesanci oczekują napróżno. Brzmi to zupełnie paradoksalnie, że w stolicy zagłębia węglowego brak węgla, tym bardziej, że wiele rak bezrobotnych czeka na jego wydobywanie.

## Chciał przekupić policjanta

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadał w piątek handlarz żydowski, Herman Niziński, oskarżony o usiłowanie przekupienia jednego z przodowników policji w Świętochłowicach. Nizińskiego przytrzymała policja, kiedy handlował bez zezwolenia i zaprowadziła go na komisariat. Tam handlarz próbował wręczyć przodownikowi zegarek, w zamian za co ten nie miał robić doniesienia do sądu.

Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. (x)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Raid do Monte Carlo

Monte Carlo. PAT.  
Raid automobilowy do Monte Carlo przyniósł zwycięstwo ekipie francuskiej Le Begue-Quinlin (852,20 p.), drugie miejsce zajęli również Francuzi: Massa-Mehe 851,70, na trzecim miejscu — ekipa rumuńsko-francuska Zamlirescu-Revoux.

Pierwsze miejsce w kategorii wozów małych zajął Włoch Villorosi — 842,15 pkt. Z ekip polskich najlepiej wypadła załoga Zagórna-Mazurek, zajmując 24 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Borowik zajął 30-te miejsce — 829,25 pkt. Obsada Marek-Jakubowski (551,05 pkt.) zajęła 80 miejsce w klasyfikacji ogólnej, a 24 w klasyfikacji małych wozów.

W niedzielnej próbie startu i hamowania pierwsze miejsce zajęła ekipa amerykańsko-francuska Schell-Dreyfuss.



Stały nasz Czytelnik p. Walenty Kandora z Nowego Bytomia obchodzi 1 lutego br. 60-tą rocznicę swych urodzin. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia.

## Śmierć w elektrowni

W elektrowni kopalnianej w Siemianowicach wczoraj między godz. 7 a 8 rano wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego robotnika. Pałacz Robert Broł, zatrudniony w tej elektrowni, z niewyjaśnionych przyczyn wpadł do t. zw. bunkra (zbiornik na węgiel) i zginął na miejscu. Urząd górniczy w Tarnowskich Górach prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku.

## Wypadki przy pracy

W czasie t. zw. wstrząsu podziemnego zwały się na jednym z filarów kopalni węgla „Pokój“ w Nowym Bytomiu większe masy węgla, które przysypały ładowacza Augustyna Pastuszkę. Ma on złamaną stopę i przebywa w lecznicy brackiej.

W dniu 1 bm. około godz. 10-tej zwały się w podziemiach kopalni węgla „Lech“ w Nowej Wsi większe masy węgla, które zraniły ciężko przodowego, Jana Choska. Rannego odwieziono do lecznicy. (x)

## KOLEJKA, W KTÓREJ NIKT SIĘ NIE KLÓCI.

Któż z nas lubi stać w kolejce do okienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarka, nikt nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przyznaje, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów.

Długi „ogonek“ przed okienkiem kasowym loterii, to żywy dowód wielkiej ilości osób, wygrywających. Jest tu i pan w eleganckim futrze (może kupione już na konto wygrane) i staruszka skromnie ubrana i młoda panienka i jakiś robotnik. Wszyscy promieniają zadowoleniem, wesołością i optymizmem.

W kolejce zawiązują się rozmowy, szczegółowo opowiadają sobie nawzajem okoliczności w jakich nabyli losy, w jakich dowiedzieli się o wygranej, zwierają się sobie ze swych planów, z użycia wygranych pieniędzy itd.

Kolejka posuwa się ku okienku, Co kilka chwil następna osoba oddaje los i otrzymuje paczkę banknotów. Jedni biorą je w ręce z nieukrywana radością, drudzy jakby z niedowierzaniem, inni drżącymi dłońmi... Otrzymał już pieniądze i pan w eleganckim futrze i staruszka i młoda panienka i robotnik...

Każdy z nich opuszcza lokal z uśmiechem i zadowoleniem. Jedno śpieszy do banku, by złożyć pieniądze, drugie do reagenta, aby zawrzeć akt kupna domu, kto inny biegnie obejrzeć sklep, który zamierza nabyć. Ale każdy z nich uda się z... pewnością do kolektury, aby nabyć los do pierwszej klasy 38-ej loterii. Bo wiedza, że na loterii wygrać można szereg rzeczy i fakty takie zdarzają się ostatnio bardzo często.



Długoletni nasz czytelnik Jan Gardawski i żona jego Jadwiga z Zawadzkiej, obchodzą dnia 5 lutego br. swe srebrne gody małżeńskie. — Jubilatowi składamy serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego.



Stała nasza Czytelniczka z Bogucic p. Janina Jarzyna, obchodziła 31 stycznia br. 66-lecie swych urodzin.



# Wydziedziczona

140)

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywał się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Wreszcie utraciwszy dziecko, małą Liddy, która zabiła w puszczy, rozchorowała się ciężko i dostała się do szpitala, którego dyrektor wleził ją, chcąc ją zmusić do uległości. Tymczasem Nordhelm popełnia coraz to nowe zbrodnie. W tym czasie dwaj zamożni przyjaciele Ryszard i James, zaczęli uczęszczać do pewnego kabaretu zwanego „Białym Pałacem“, w którym przebywały młode i piękne kobiety.

— Może wpadł panu do oka jakiś owad, więc łatwo mogę go usunąć — rzekła młoda kobieta.

— Będę pani bardzo wdzięczny! Wreszcie doszli do ławki.

Baron usiadł tak, że światło lampy padło na jego oczy.

— Czy dobrze siedzisz?

Kobieta kiwnęła głową.

— A teraz niech pan pokaże! Proszę oko otworzyć, ale szeroko!

Zapanowała cisza, Manuelita nie odezwała się ani słowem.

Gdy pochyliła się, aby zająrzeć baronowi w oczy, spotkała się z jego magnetycznym wzrokiem.

Przymknęła więc swe oczy, które wkrótce przybrały jakiś szklany wyraz.

Manuelita powoli zasypiała.

Nordhelm ją sugestionował. Nareszcie osiągnął swój cel.

Obejrzał się jeszcze raz i pochylił się nad śpiącą.

— Jaka ona piękna! — szeptał namiętnie. — Nigdy nie poczułem tyle miłości dla kobiety, jak obecnie. Ale muszę dopiąć celu. Ona musi pozostać moją, a prócz tego muszę zagarnąć majątkiem jej i Blackburna.

— Czy słyszysz mnie, Manuelito? — szeptał jej do ucha.

— Tak, słyszę! — odpowiedziała głosem zdławionym.

Baron tryumfował.

Widział, że ta piękna kobieta poddawała mu się, że nią zawładnął i, że będzie narzędziem w jego rękach.

Wiedział, że posiadał siłę sugestionowania słabych istot.

Znowu pochylił się nad Manuelitą.

— Odtąd będziesz inną, niż dotychczas — szeptał jej do ucha. — Znienawidzisz swego męża, a mnie, barona Falkenburga pokochasz całym sercem. Będziesz myślała tylko o mnie... Ja ci to rozkazuję!

Zadowolony wstał z ławki.

— Dotychczas udało mi się; teraz chodzi o to, aby nadal pozostawała pod wpływem mojej sugestii. O ile sobie przypominam, siła sugestii trwa tylko kilka dni. Ale to nie przeszkadza! Gdy tylko zauważę, że wpływ mój zmniejsza się, powtórzę eksperyment.

Naraz wyprostował się. Słyszał, że ktoś się zbliża.

— Ktoś nadchodzi, więc dobrze! Na dzisiaj mam dosyć! Muszę ulotnić się, ale przed tym obudzę ją.

Dotknął jej twarzy i dmuchnął jej w oczy. Poruszyła się.

— Żegnaj, kochanie! — wyszeptał baron, całując namiętnie jej usta.

Po chwili znikł.

Manuelita otworzyła oczy. Gdzie ona się znajdowała, co się stało? W jaki sposób znalazła się na tej ławce?

Daremnie starała sobie przypomnieć o ostatnich wypadkach. Pamiętała tylko o tym, że mówiła z baronem, a reszta, jakby zginęła w niepamięci.

Naraz usłyszała odgłos kroków.

Mr. Blackburne zbliżył się w towarzystwie kilku panów.

Manuelita wstała i wyszła naprzeciw nich.

— Jesteś tutaj sama? — zapytał ją małżonek. — Gdzie baron?

— Nie wiem, może wrócił do swego towarzystwa.

Dzierżawca podał żonie ramię.

— Nie, dziękuję! — rzekła.

Spojrzał na nią z zdziwieniem.

— Co ci jest?



Jesteś tutaj sama? — zapytał ją małżonek

— Strasznie mi gorąco! — odpowiedziała.

Manuelita nie poznawała samej siebie.

— Właściwie, co mam przeciwko niemu? — pomyślała.

Widziała w nim wszelkie ujemne strony. Nie podobały jej się włosy męża, przypuszone siwizną, lekkie zmarszczki koło ust i oczu — wogóle czuła do niego jakiś wstręt.

Jak mogła ona, taka młoda, śliczna kobieta, pełna życia, wybrać sobie za męża takiego starca?

Nie mogła tego pojąć.

I naraz ujrzała przed oczyma duży ładnego, wysokiego, dumnego mężczyznę, o demonicznych oczach, zamorskiego barona Falkenburga.

Czuła, że tęskni za nim.

Daremnie go szukała. Nie było go nigdzie, ani przed pałacem, ani w parku.

Chciała pozostać sama, więc przedko pożegnała się z panami.

— Czy chcesz nas już opuścić, Manuelito? Może jesteś niezdrowa? — zapytał troskliwie mr. Blackburne i schwycił jej rękę.

Ze złością mu ją wyrwała.

— Nie, nie! Czuje się dobrze!

I szybko wbiegła po schodach.

Mąż spojrzał na nią zdziwiony.

— Co jej się stało? Zupełnie jej nie poznaję? — pomyślał.

Mr. Blackburne nie przeczuwał, że zły człowiek przed chwilą złamał jego szczęście.

## ROZDZIAŁ 131.

### TRAGICZNA GRA.

— W ostatnich czasach nie powodziło się panu w kartach, panie baronie!

— Fortuna jest zmienną boginią. Nie wiem, czym ją obraziłem, mr. Davis.

— Tym, że pan obsadza walety. Niech pan obsadzi tym razem kierową damę — zaśmiał się James.

— W takim razie zastosuję się dzisiaj do pańskiej rady.

— A dlaczego stawia pan takie duże stawki?

— W tym tkwi właśnie czar gry. Gra mnie tylko wówczas interesuje, jeżeli idzie o stutysięczne stawki. Dziś zaś gra będzie emocjonująca.

James wszedł razem z baronem do sali gry.

Na sali panował gorączkowy ruch.

Wszyscy stali naokoło stolika, przy którym siedział dzierżawca, trzymający bank i baron, który spokojnie zdejmował karty.

Baron usłuchał młodego Amerykanina i ciągle stawiał na kierową damę.

Ale wciąż przegrywał.

Naraz panowie odstąpili i pani Blackburne usiadła obok swego męża.

— Przypuszczam, że mogę przyjąć tę stawkę — rzekł nareszcie. — Wtedy nawet, gdy przegram nie może być mowy o rozbiciu banku, jestem bardzo bogaty, panie baronie.

Ten zagryzł wargi.

— Niech się pan namyśli, wszak tu idzie o pański majątek, pan może jeszcze cofnąć swoją stawkę.

— Nie, nigdy nie cofnę! — zawołał baron.

— Jeśli tak, to żałuję bardzo, panie baronie — rzekł mr. Blackburne — ale pozwalam sobie dać panu inną propozycję: bank stawia cztery miliony przeciwko takiej sumie; jeżeli wygram, to postawię jako rewanż osiem milionów przeciwko pozostałym pańskim 4 milionom, a jeżeli pan wygra, to żądam od pana, abyś postąpił w ten sam sposób.

— Dobrze, zgadzam się! — odpowiedział baron. Zapanował dziwny spokój; goście bali się nawet oddychać.

Bankier otworzył kartę i baron... przegrał.

— Teraz ja otworzę kartę! — zawołała Manuelita. — Wszak mi pozwolił? — rzekła, zwracając się do męża.

Ten ponuro skinął głową. Spostrzegł spojrzenia, które zamieniała z baronem.

Piękna kobieta wyciągnęła rękę i powoli otworzyła kartę.

Padła kierowa dama.

Baron wygrał te miliony.

— Łaskawa pani przyniosła mi szczęście! — rzekł grzecznie do mrs. Blackburne.

Bankier skończył grę i wraz z żoną opuścił salę gry.

Milcząco skierowali się do swego prywatnego mieszkania.

Otworzył drzwi.

— Wejź! — rzekł do małżonki ostro. Nerwowo przeszedł się kilka razy po pokoju, gdy naraz zwrócił się do swej żony.

— Strata 4 milionów jest dla mnie bląhostką; ja szybko sobie powetuję, ale zauważyłem coś takiego, że chcę cię poprosić, abyś mi to wytłumaczyła.

Stanął przed nią.

— Dzisiaj wieczorem zauważyłem spojrzenie, które rzuciłaś na barona i które nie uchodzi mężatce. Powiedz mi, co to było?

— Nie rozumiem cię! — rzekła Manuelita. — Czy jesteś zazdrosny?

— Dotychczas nie miałem powodu ku temu — rzekł mr. Blackburne twardym głosem — ale teraz chcę o wszystkim wiedzieć. Proszę cię, abyś się wytłumaczyła. Spostrzegłem również, że wczoraj wieczorem siedziałas sama na ławce — a przedtem bawił przy tobie baron. Z spojrzenia twego zauważyłem, że działacie w ścisłym porozumieniu.

Milczała.

— Może mi odpowiesz — zawołał mr. Blackburne i schwycił Manuelitę za ramię, zmuszając ją do wstania.

Gdy wstała oburzona, coś upadło na podłogę i gdy chciała pochylić się, aby podnieść, Blackburne z niezwykłą zwinnością uprzedził ją.

Podniósł z podłogi kartę. Była to dama kierowa.

— Co znaczy ta dama kierowa? — Teraz rozumiem! — krzyczał, jak oszalały. — Podła kobieto, wiarołomna żono, teraz przekonałem się, że działasz w porozumieniu z twoim kochankiem!

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Socjaliści zaczynają ofensywę

## Obrady kongresu P. P. S. w Radomiu

Radom, 1. 2. Tel. wł.

W niedzielę odbył się w Radomiu kongres PPS. W sali domu robotniczego zgromadziło się około 300 delegatów i 1.500 gości.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Arciszewski. Na jego wezwanie uczestnicy kongresu powstali z miejsc składając w ten sposób hołd czerwonemu rządowi hiszpańskiemu i frontowi ludowemu, walczącemu z faszyzmem. Uchwalono wysłać do rządu walencckiego pozdrowienie od kongresu w Radomiu.

Następnie p. Arciszewski stwierdził — co sala powitała burzliwymi oklaskami — że obecnie socjaliści w Polsce przechodzą do ofensywy. Z kolei p. Arciszewski powitał przedstawiciela międzynarodówki socjalistycznej, deputowanego Jana Longuet. Zebrań wstają i wznosząc pięści do góry, śpiewają „Międzynarodówkę”.

Imieniem Centralnej komisji klasowych związków zawodowych przemawiał p. Kwapiński. Wyraził on przekonanie, że „każda chwila zwiększa i wzmacnia szeregi w marszu do wspólnej idei — rządu robotniczo-chłopskiego”. Oświadczył dalej, że „klasa robotnicza” walczyć będzie z faszyzmem samodzielnym, jak również z faszyzmem nacjonalistycznym, najgorzej ze wszystkich.

Po odczytaniu listu od Stronictwa Ludowego, podpisanego przez p. Rataja, przemawiał imieniem TUR p. Czapliński, wyrażając przekonanie, iż kongres „da należyty odprawę klerykalizmowi którego fala narasta”.

Imieniem Żydów-socjalistów („Bundu”) przemawiał Ehrlich. Oświadczył on, że kongres radomski będzie miał „historyczne znaczenie”, że w tej chwili na pierwszy plan wysuwa się nie sprawa nowego programu PPS., ale sprawa „strategii”, mająca jeden wyraźny cel przed sobą — cel rządu robotniczo-chłopskiego. Wreszcie lamentował Ehrlich nad sprawą przykłąghetta na uniwersytetach, oświadczaając, że jeszcze przed kilku laty „nikt w Polsce nie uwierzyłby, aby mogły mieć miejsce takie wypadki”.

Imieniem międzynarodówki przemawiał p. Longuet, sławiąc „polskich” socjalistów oraz podnosząc znaczenie tworzenia „wspólnego frontu klas pracujących”. Mówił on

również o sytuacji międzynarodowej. Z pewnym zaskoczeniem przyjęto jego zapewnienie o tym, że w „Rosji sowieckiej demokracja wybija się na plan pierwszy”.

Po zakończeniu uroczystości, związanych z otwarciem kongresu, przystąpiono do obrad, w których wzięli udział wyłącznie już tylko delegaci. Prezydium kongresu stanowią pp. Kwapiński, Ciolkosz, Chądzyński, Kłuszyńska, Ziolkowski i Zdanowski. Do prezydium honorowego wybrano Hermana Liebermana i Andrzeja Struga.

Referaty wygłosili: Niedziałkowski o nowym programie PPS., Pużak o nowym statucie, b. pos. Arciszewski złożył sprawozdanie politycz-

ne, Pużak sprawozdanie organizacyjne i pracy. Zwracało ogólną uwagę, że do żadnej komisji nie wszedł b. pos. Dubois.

Dyskusja trwa. Do głosu zapisało się 56 mówców. Pierwszy zabrał głos b. pos. Barleki, podkreślając konieczność koncentracji wszystkich żywiołów demokratycznych w walce z faszyzmem na wzór Francji. Przeciw tego rodzaju pomysłom wypowiedział się zdecydowanie następny mówca, b. pos. Zaremba.

Rezolucje będą uchwalone w dniu jutrzejszym. Nie należy spodziewać się jednak żadnych niespodzianek, gdyż C. K. W. posiada na zjeździe zdecydowaną większość.

## Błogosławieństwo papieskie dla kongresu w Manilli

Rzym, 1. 2. PAT

Agencja Stefani donosi z Watykanu, że stan zdrowia Ojca św. nie uległ zmianie. Rano Papież przyjął kard. Pacellięgo i kilka innych osobistości, a wśród nich dyrektora radiostacji watykańskiej, który zdał

sprawę Ojcu św. z prób nawiązania łączności radiowej z Manilą. Papież za pośrednictwem radia udzielił błogosławieństwa kongresowi eucharystycznemu, który niebawem rozpocznie obrady w Manilli.

## Antypolska kampania Żydów w Ameryce

### Protest dziennikarzy polskich

Nowy Jork, 1. 2. PAT.

Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce, oddział nowojorski, ogłosił w „New York Times” list otwarty do redaktora Margoszece, przewodniczącego zjazdu żydowskiego, który odbył się wczoraj w Nowym Jorku.

List dziennikarzy polskich w Ameryce ma na celu zaprzestanie przeciwko ostatnim publikacjom Margoszece, przedstawiającym w fałszywym świetle sytuację Żydów w Polsce.

List przedstawia przyczyny ciężkiego położenia gospodarczego Żydów w Polsce, podkreślając gorzej niż raz jeszcze nędzę chłopów polskich. List zaznacza, że ani Żydzi, ani chrześcijanie nie znaleźli dotychczas lepszego lekarstwa na tę sytuację, niż emigracja.

Podkreśliwszy energiczne postępowanie rządu przy tłumieniu ekscesów antyżydowskich, list stwierdza, że propozycje emigracyjne rządu polskiego są jedyną praktyczną próbą rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Należy wziąć pod rozwagę te argumenty, a nie podniecać atmosfery tego rodzaju wystąpienia, które utrudniają współpracę z Żydami nad

Nowy Jork, 1. 2. PAT.

„New York Times” ogłasza wywiad przesyłany telegraficznie przez swego korespondenta w Genewie z min. Beckiem.

W wywiadzie tym min. Beck oświadczył m. in.:

„Polska nie jest antysemitka (!) Klucz problemu żydowskiego to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne. Stała zasada polskiej polityki jest raczej zapobiegać, niż leczyć, raczej układać namietność, niż je później zwalczać”.

Min Beck zwrócił uwagę na jedną z ostatnich deklaracji premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, złożoną w Sejmie, która zapewnia

Nowiny polityczne

— W odpowiedzi na mowę Hitlera francuski minister spraw zagranicznych Delbos wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, iż kwestia zbiorów powinna być zbadana w swym całokształcie i zaproponował zwołanie w tej sprawie powszechnej konferencji. Warunkiem współpracy gospodarczej jest atmosfera zaufania i bezpieczeństwa. Francja będzie się bronić jeśli ją zaatakują i dochowa przyjętych zobowiązań.

— W Albanii odbyły się wybory do parlamentu, przynosząc zwycięstwo liście rządowej.

— W Rouen odbyła się wielka manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej, zorganizowana przez wielki dziennik prowincjonalny „Journal de Rouen”.

— Nacelnym redaktorem „Kuriera Porannego” po skompromitowanym członku Akademii Literatury Rzymowskiej został również członek Akademii p. Ferdynand Goetel. P. Goetel jest jak wiadomo autorem słynnego opowiadania o Katowicach w podręczniku szkolnym, które na całym Śląsku wywołało powszechne oburzenie i protesty. P. Goetel uchodzi za człowieka zaufania pułk. Koca.

znalezieniem sprawiedliwego rozwiązania całości zagadnienia.

Nowy Jork, 1. 2. PAT.

Wczoraj odbył się nadzwyczajny zjazd żydowski w hotelu Commodore, celem omówienia sytuacji Żydów w Polsce. Zjazdowi przewodniczył red. Margoszece, który poświęcił przeszło godzinę przemówienie analizie listu otwartego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Nowym Jorku. Przemówienie swe mówca zakończył oświadczeniem po krótko stosunków, panujących w Polsce.

Następnie odczytano dłuższy referat, oświadczający rząd polski o powadze sytuacji Żydów w Polsce.

Podkreślić należy, iż atmosfera na zebraniu była o wiele spokojniejsza, niż bywało dotychczas. W przemówieniach mówców dał się zauważyć wyraźny ton pojednawczy wobec Polski, który sformułował przewodniczący kongresu, mówiąc: „Nie palimy mostów, niech rząd polski zrobi pierwszy krok (!) a my zaraz rękę wyciągniemy”.

## „Polska nie jest antysemitka”

### oświadcza minister Beck

bezpieczeństwo wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania.

„Rząd polski nie podnosi zagadnienia emigracji na forum międzynarodowym w duchu antysemitki — oświadczył min. Beck. — Problem emigracji, podniesiony przez Polskę na Zgromadzeniu Ligi we wrześniu dotyczy tak samo Żydów, jak i Polaków”.

W dalszym ciągu wywiadu min. Beck obszernie omówił ewolucję gospodarczą - społeczną w Polsce, na której tle rozwinął się problem żydowski. Presja w kierunku realizacji zagadnienia emigracyjnego wypływa ze środowiska drobnych kupców Żydów i z drobnych rolników nie Żydów. Żydzi nie zawsze to rozumieli, podając się na nerwowość.

## Trzecia Rzesza staje się ustepliwsza

### Wznowienie rokowań handlowych czechosłowacko-niemieckich

Praga, 1. 2. Tel. wł.

Wznowiono tu czechosłowacko - niemieckie rokowania handlowe. Rokowania te nie będą łatwe, gdyż w czasie przerwy sytuacja nie uległa zmianie na lepsze. — Mimo to jednak oczekują, że przyniosą one wyniki pozytywne.

Z kół zbliżonych do delegacji niemieckiej korespondent nasz dowiadyuje się, że niemiecka delegacja otrzymała z Berlina instrukcje w tym sensie, aby ze względu na sytuację gospodarczą Trzeciej Rzeszy okazywała większą ustepliwość.

## Humor

### NARZECZENI

— Dlaczego Zosia pospręczała się ze swoim narzeczoną?

— Wyobraź sobie, że zaproponowała mu, żeby ugadł jej wiek.

— No i co?

— Nic... zgadł...

### OCHOTNICY

Wiadomości o nader licznych udziałach ochotników niemieckich w hiszpańskiej wojnie domowej są mocno przesadzone.

Podobno wśród kilkunastu tysięcy ochotników, którzy ostatnio przybyli do Hiszpanii, trzech nie są wcale Niemcami.

### ZGINAŁ PIES

— Pies panu zginął? — Daj pan ogłoszenie do gazet.

— Nie warto, mój pies nie czytuje gazet.

### WSZYSTKO JUŻ BYŁO.

Podczas poszukiwań archeologicznych na terenie księstwa Monaco wykopano skrzynkę, zawierającą znaczną ilość starych monet rzymskich i greckich.

Wynika stąd niedwuznacznie, że już w zamierzchłych czasach ludzie traciли swe pieniądze w Monte Carlo...

W parnej atmosferze „wojny podziemnej” ryćerskość zanikła zupełnie.

### O HONOR ZMARŁEGO.

Mrok wdzierał się do pokoju. Przedmioty zatracały swe kształty. Od czasu do czasu blask latarni przejeżdżającego po ulicy samochodu, odbity od mokrego asfaltu, padał na sufit i przesuwał się po nim. Czy to były minuty, kwadransy, czy godziny? Ani pułkownik Gardener, ani porucznik Gordon nie wiedzieli tego i nie łamali sobie nad tym głowy. Zeszli się w południe, aby rozpatrzyć najważniejsze punkty nowego zadania, które Rada Wojenna zwała na suchę, kościste i nerwowe barki sędziwego pułkownika.

Z początku wszystko szło gładko, jak po masle, gdyż sytuacja była jasna, „jak morderstwo rabunkowe”, rzekł Gardener, który służył kiedyś w policji. Była to niejako „jasna okropność”: krądownika „Waszyngtonu” nie można było cofnąć z drogi, gdyż klucz do szyfru znajdował się w rękach wrogów. Transporty wojska trzeba było wysłać, gdyż naczelne dowództwo armii sprzymierzonych liczyło na posiłki w ludziach i w materiale wojennym, a zwłaszcza na pomoc moralną. Kursu okrętów nie było można zmienić, gdyż niewątpliwie wpłynęłyby na własne pola minowe.

Niczego nie można było zrobić, dopóki nie miało się w rękach nieznanych zdrajców, którzy o uchwałach Najwyższej Rady Wojennej zawiadamiają bezzwłocznie agenturę obcą.

Wedle zapatrywania „oficjalnego”, zdrajcą mógł

TU WYCIĄC

— 124 —

— 121 —

generalny wiedział dobrze, że Redl sprzedał Rosjanom plany Przemyśla i kontrofensywy w Galicji Wschodniej. Nie miał już jednak czasu przerobić ani jednych, ani drugich.

Szef zamknął na chwilę, jak gdyby namyślając się, co ujawnić, a co zataić. Później dorzucił:

— Postaram się o to, aby Defensywa amerykańska nabrała przekonania, że Brennan zastrzelił się dlatego, iż zdradził kontakty wywiadu amerykańskiego na granicy belgijsko-holenderskiej. Właśnie przedwczoraj niemiecki sąd wojenny kazał stracić piętnastu ludzi.

Oliwii Carols przebiegł dreszcz po skórze. Głos szefa jednak przerwał tok jej ponurych myśli. — Skonstruujemy ślad, wiodący od trupa Brennana do kapitana Nietersteina. Nietenstein już „dojrzał”, gdyż widziano go dwukrotnie w towarzystwie Joel Carter, siostrzenicy Ministra Wojny. Nikt nie powierzał mu misji nawiązania z nią kontaktu. Jest to kontakt podejrany i niebezpieczny, to też kapitana Nietersteina nie ma co żałować.

Oliwia Carols zrobiła krok w stronę szefa. Władczy ruch zagadkowego człowieka zatrzymał ją na miejscu. — Kapitan Nietenstein jest pełnoletni, a choć jest bratankiem pani, nie był ubezwłasnowolniony, wstępując do naszego wywiadu. Wiedział, co ryzykuje. Decyzja, numerze 817, nie należy do pani.

Szef słumił znowu głos. — Rozkaz mój jest wyraźny: pani, Oliwio Carols, skupi na sobie uwagę detektywów amerykańskich i zaprowadzi ich pani do kapitana Nietersteina. Nietenstein wpadnie w podejrzenie, że był łącznikiem pomiędzy Brennannem i niemieckim sądem wojennym w Belgii. Niczego



# Kismet! Tak chce Allah! Hiszpański As

## Ostatnie dni panowania Abdul-Hamida

W ostatnich międzynarodowych datach zawiś nad aeropagiem genewskim cień półksiężyca, wywołany niezłatwionym jeszcze zatargiem o należący dawniej do Turcji, a dziś wcielony w granice państwa syryjskiego, w większości przez Turków zamieszkały okrąg Aleksandrety.

Polityczne znaczenie tego konfliktu znalazło na łamach prasy szerokie omówienie. Pozostawiając kwestię tę jej dalszemu biegowi, cofniemy się o kilka lat wstecz do tej przełomowej chwili, w której wśród wałk wewnętrznych rodziła się nowa Turcja, której obecny jej wódz, Kemal-Ataturk nadać miał nowe organizacyjne formy i uczynić z niej element konstruktywnej siły w systemacie międzynarodowym.

Rok 1909. Państwo tureckie, na czele którego stał najkrwawszy tyran, jakiego znają dzieje nowożytne, Abdull-Hamid wstrząsana jest gorączką rewolucyjną. Jeszcze zdaje się, że dawny porządek rzeczy zwycięży. W dniu 13 kwietnia 1909 roku wybucha w Istambule kontrewolucja, wzniecona przez elementy zachowawcze, wierne Islamowi i jego najwyższemu przedstawicielowi, skierowana przeciwko młodoturkom, których armie po opanowaniu Salonik maszerują na Konstantynopol. Przed parlamentem zjawia się grupa oficerów, której przewodzą duchowni i manifestacyjnie strzela w powietrze. Ministrowie podają się do dymisji, a parlament przyrzeka oddać kierować się w swych uchwałach zasadami Koranu.

Chwilowy tryumf, który przedłużył agonię sułtanatu o dni 12.

Już 23-go armia marszałka polnego Mahmuda Szefket-Paszy stanęła pod Konstantynopolem, w dwa dni później zgromadzenie narodowe, zebrane na jednym z przedmieść, pod osłoną armii powstańczej uchwaliło detronizację Abdull-Hamida.

W tym samym dniu, było to w piątek, sułtan, jak zwykle, celebrował w meczecie „Hamidie” z całym przepychem dworskim „seiamlik”, uroczyste nabożeństwo piątkowe.

Od pałacu sułtańskiego do meczetu ciągnął się długi szereg wspaniałe umundurowanych żołnierzy z bagnietami na karabinach, strzegących drogi, którą przejeżdżał orszak sułtański. W powozie sułtańskim na przeciw swego władcy zajął miejsce wielki wezyr, Tewfik-Pasza. Wszystko odbywało się, jak w czasie pokoju.

Sądząc z przepychu dworskiego i spokoju, jaki zachowywali najwyżsi dostojnicy dworu, nikt by nie był przypuszczał, że było to ostatnie nabożeństwo, celebrowane przez sułtana.

24 kwietnia partia sułtana była ostatecznie przegrana. Armia młodoturków obsadziła miasto. Na ulicach toczyły się jeszcze ostatnie walki. Bohatersko, za Islam, za wielkość dawnej Turcji ginęli najmłodszy wyznawcy proroka, uczniowie szkoły teologicznej, krwią pieczętując prawdę, wpajane im od wczesnego dzieciństwa.

W pałacu sułtana — zamieszanie. Eunuchowie, służba, urzędnicy dworscy, wszystko to się gdzieś zapodziało. Wysocy dostojnicy dworscy oczekują w więzieniu dalszych swych kolei. Kobiety z haremu sułtańskiego wywieziono do pałacu w Top Caru, gdzie po skończonej rewolucji odbiorą je rodzice. Ulicami Pery snuje się bezpański orszak 800 najbliższych sług sułtana. W olbrzymim opuszczonym pałacu sułtan w otoczeniu najbliższych czeka na... spełnienie się losów.

Jednemu z sekretarzy sułtan, w tej chwili bardziej podobny do bezbronnego starca, niż do niedawno potężnego władcy, przywołać każe swego najmłodszego syna, Abdulla-Rahmana. Na twarzy sułtana maluje się ostatnie postanowienie. Tak jest, razem z synem umrze za Islam.

27 kwietnia sekretarz osobisty sułtana zgłasza przybycie delegacji, złożonej z trzech osób.

— Czegoż oni chcą ode mnie? — grzmi sułtan. — Powiedz im, że pierwszemu, który odważy się przestąpić próg, strzelę w łeb.

Sekretarz ostrzega delegatów, przywódca delegacji, gen. Essad-Pasza odparł jednak chłodno:

Powiedz sułtanowi, że i my mamy broń.

Gdy weszli, wstał szybko i poszedł ku nim, pytając groźnie:

— Czego chcecie?

Delegaci schylają głowy.

— Przybywamy w imieniu narodu, który uchwalił złożenie z tronu waszej wysokości. Zgromadzenie narodowe gwarantuje jej pełne bezpieczeństwo życia, jak i wszystkim członkom rodziny.

Groźący jeszcze przed chwilą sułtan poddaje się pokornie woli dziejów.

Jestem niewinny! — mówi — Cóż mam robić! Kismet! Allah tak chce!

Tak się skończyło panowanie najmłodszego tyrana Bliskiego Wschodu. Tak się kończy większość tyrani.

Kismet!

## Stulecie miasta Warsaw Warszawa

### w stanie Indiana Ameryki Północnej

W stanie Indiana leży miasto Warsaw (Warszawa), które obchodziło w tych dniach 100-lecie swego istnienia.

Wbrew mniemaniu, założenie miasta nie ma nic wspólnego z osadnikami polskimi: oto w r. 1836 legislatura stanowa postanowiła wydzielić z powiatu Elkhart pewne terytorium i utworzyć z niego nowy powiat. Na pamiątkę po bohaterze wojen wolnościowych, nowy powiat otrzymał nazwę Kościuszko. W tym samym roku pierwsi pionierzy, idąc po linii intencji ustawodawców nazwali nową o-

sadę, na cześć stolicy Polski, Ojczyzny Tadeusza Kościuszki — mianem Warsaw.

Dzisiaj powiat Kościuszko jest największym w całym stanie, liczy bowiem 17 gmin.

Z racji jubileuszu miasto było bogato udekorowane, a ulicami ciągnęły barwne korowody z orkiestrami. Jednocześnie odbyła się wystawa powiatowa, która dała przegląd rozwoju powiatu na przestrzeni stulecia.

## Rozwodowe skandale Hollywoodu

### John Barrymore rozwiódł się po raz czwarty

Małżeństwa aktorów filmowych mają trwałość marcowego śniegu. Zartobliwe powiedzenie jednego z publicystów amerykańskich, wyszydającego częste rozwody wśród sław Hollywoodu, sprawdziło się całkowicie na znanym artyście filmowym, Johnie Barrymore, który niedawno ożenił się z sławną gwiazdą e-

kranu L. Barrie. Jest to czarna żona artysty. Po kilku tygodniach miodowych, rozczarowana artystka wniosła wniosek o skargę rozwodową, w której jako główny zarzut podała brutalność męża. L. Barrie skarży się, że John Barrymore lżył ją w najohydniejszy sposób, posuwając się nawet do bicia jej w publicznych miej-

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

scach. Wypadek jawnego znęcania się nad artystką miał m. in. miejsce w restauracji „Trocadero” w Los Angeles. Jediną przyczyną brutalności Johna Barrymore miała być, według zeznań L. Barrie, zazdrość na tle zawodowym. Artysta rzekomo nie mógł znieść tego, że gra jego żony przyciemnia rolę w filmie. L. Barrie w skardze swej domaga się przyznania jej odpowiedniego odszkodowania oraz zasądzenia od Barrymore kosztów sądowych i adwokackich w wysokości 10.000 dolarów.

### Dwa razy daje, kto szybko daje...

**Muszą o tym pamiętać ci wszyscy, którzy zadeklarowali ofiary dla bezrobotnych.**

TU WYCIĄCI

— 122 —

więcej, jeśli chodzi o Nietersteina, nie zdradźmy i niczego więcej zdradzić nie wolno. Jego prawdziwa rola, z której się wywiązał dobrze w czasie balu w ambasadzie rosyjskiej, nie może być i nie będzie ujawniona. W chwili, gdy nasze łodzie podwodne zatopią transport, zaawizowany przez kłazownik „Waszyngton”, będzie pani wolno pomyśleć o własnym ocaleniu, Oliwio Carols, i o ocaleniu kapitana Nietersteina. Skończyłem. Czy pani zrozumiała?

— Zrozumiałam... — odpowiada złamanym głosem Oliwia Carols, przypominając sobie chwilę, gdy po raz pierwszy stanęła przed tym bezlitosnym człowiekiem. Wtedy przyszła do niego pod wpływem romantycznej nienawiści, do jakiej jest zdolna tylko młoda kobieta. Była to nienawiść, wyrosła na gruncie zawiędzonej miłości, nienawiść ślepa, nie odróżniająca winnej jednostki od niewinnego narodu, przeciwko któremu się zwracała.

— Zrozumiałam... — odpowiada Oliwia Carols i stara się znaleźć wyjście z sytuacji bez wyjścia. Nie znajduje go. Wie dobrze, że wszelki opór nic nie pomoże i że nie opuści żywa tego pokoju, jeżeli szef nie nabierze przekonania, że rozkaz jego będzie wykonany. Wie, że w godzinę później personel ambady rosyjskiej znajdzie zastrzelonego kapitana Nietersteina. — Mikołaju, nie zły, tylko bezdennie lekkomyślny Mikołaju, ocale cię... — myśli z tklinością Oliwia Carols, a głośno pyta: — Co mam uczynić?

— Pójdzie pani na pogrzeb majora Brennana. Dalsze rozkazy otrzyma pani w swoim czasie; będą napisane atramentem niewidzialnym na prospekcie salonu piękności, jak zwykle.

— 123 —

Oliwia Carols wyszła chwiejnym krokiem z salonu. W przedpokoju ocknęła się, gdy jej „pani Blackman” syknęła do ucha z wściekłością: — Niech się pani opanuje — jak pani wygląda?!

Oliwia opanowała się, a głos jej brzmiał znowu naturalnie i przyjaźnie, gdy się w otwartych drzwiach zęgnęła, grając komedię przed przypadkowymi przechodniami i świadkami tej sceny.

— Do widzenia, moja droga! — rzekła Oliwia Carols, a pani Blackman powtórzyła: — Do widzenia, kochana panno Carols, do widzenia!

— Ciekawa jestem, czy ci jeszcze kiedy w życiu zobaczę, — mruknęła do siebie stara, koścista pani Blackman, zamknąwszy drzwi i zasuwając grubą zasłonę.

W tej chwili kłaniał się aparatowi telefonu wewnętrzznego „portier” kapitan Mueller IV, zapewniając mieszkańców apartamentu numer 81, że wystara się dla panny Carols o samochód, kierowany przez najlepszego szofera.

— She is broken down. — Ta jest już „gotowa”... — szepnął później konfidencjonalnie swemu dyrektorowi, a podpułkownik sztabu generalnego von Erckmann potrząsnął smutno głową. Z daleka scena ta wyglądała tak, że portier zawiadania swego przełożonego, iż jakiś gość jest z czegoś niezadowolony, a dyrektor, usłyszawszy to, posmutniał...

Jakoż istotnie było to tylko współzucie zdawkowe. Oficerowie, zwłaszcza oficerowie sztabu głównego, a szczególnie ci, którzy się poświęcili służbie tajnej, nauczyli się niedostrzegać w pięknej kobiecie — pięknej kobiecie

## Humor

### CO SLYCHAĆ W KRYNICY?

Podobno przed hotelem „Patria” w Krynicy ustawiono transparent z napisem:

„Szukasz księcia—wstań na chwilę!”

**HUMOR AMERYKANSKI**  
Pewna starsza dama kupuje domek na granicy Kanady i U. S. A.

— Czy ten dom stoi właściwie w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie? — zapytuje przed ostatecznym zatwierdzeniem transakcji.

— W Stanach Zjednoczonych.

— To dobrze, wobec tego kupię go. Słyszałam bowiem, że zima w Kanadzie jest bardzo surowa.

### SOWIETY.

— Powiedz mi, Grisza, o co właściwie jest oskarżony Radek i jego towarzysze?

— O komunizm!

### WYTWORNIE.

Wykwintny służący do powracającego nad ranem pana:

— Panno jaśnie panno znowu jest całe pokryte kurzem. Raczyło widocznie spędzić, nałożone na jaśnie panno część nocy pod czymś takim...





**Abon. nr. 77735 W. W.** Na rozprawę musi pan pójść koniecznie i obrońcę tak jak w liście do nas. — Restaurator namawiający podchmielanych gości do pijatyki na kredyt i sam pijący na rachunek gości w dodatku poza godzinami policyjnymi wygrać nie może.

**Pszkodowany.** Nie wiem, jak panu poradzić. Jako praktykantowi rolnemu, poborowemu (kategorii A.), przysługiwało tylko ubezpieczenie w Kasie Chorych i ubezpieczenie inwalidzkie robotników fizycznych a nie emerytalne pracowników umysłowych. Zwolnienie pana z pracy dla zrobienia miejsca innemu, wysłużonemu, jest niesłuszne i zbyt rygorystyczne, bo taki właściciel dworu, jak Wspólnota Interesów, mógłby pana łatwo zatrudnić aż do chwili powołania do wojska. Radzę pójść jeszcze raz z zarządca dworu, a równocześnie wystąpić prośbę do Dyr. Wspólnoty Interesów.

**Abon. nr. 56731.** Dług nie został ostatecznie uznany przez Sąd Rozjemczy dla Oddzielenia Rolniczego za dług rolniczy i dlatego pan jako dłużnik ponosi wszystkie koszty sporu. Jeśli adwokat wierzyciela policzył istotnie za wysokie koszty zastępstwa, to można wnieść zażalenie do Śląskiej Izby adwokackiej w Katowicach.

**Amon. nr. 80948.** Córka nie ma obywatelstwa polskiego, bo się urodziła w Niemczech z matką i obywatelki Niemki. Matka po wyjściu za mąż za Polaka nabyła obywatelstwo polskie ale jej przedślubna córka nie. Atoż może obywatelstwo łatwo uzyskać, jeśli mąż uroczystie zaświadczy w Dyrekcji Policji w Chorzowie, że córka pani jest jego dzieckiem, że bierze na siebie wszelkie obowiązki ojca.

**P. Z. Chorzów I.** Jeśli to jest dom, zbudowany przed 1 lipca 1918 r. to mieszkania w nim podlegają ustawie o ochronie lokatorów, a czynsze dzierżawne stałej normie podstawowej, ustalonej po inflacji marki przez urzędy mieszkaniowe na zasadzie waloryzacji czynszów przedwojennych. W takich wypadkach jak ten nie obowiązuje wobec prawa nawet umowa na piśmie, opiewająca na czynsz wyższy aniżeli podstawowy. Skoro poprzedni lokator płacił za to samo mieszkanie 18 zł., to pan również nie potrzebuje płać więcej. Gdyby gospodarz pana zaskarżył, to nie wygra ani grosza. — Atoż nie może pan żądać nadpłaconego czynszu.

**Abon. nr. 86069 Halemba.** Dom, zbudowany w roku 1928, nie podlega ustawie o ochronie lokatorów. Gospodarz może podwyższyć czynsz z 20 na 25 zł., miesięcznie, nie podając wcale powodów podwyżki. Lokator może się na podwyżkę zgodzić, albo też musi się wyprowadzić.

**Abon. nr. 96170.** Trudna sprawa, bo zapadł wyrok zaoczny, zasądzający pana na płacenie alimentów. Dlaczego pan nie poszedł na rozprawę, by się bronić przed niesłusznym zarzutem? Teraz możnaby wyrok zaskarżyć i poprzeć skargę jedynie analizą krwi pańskiej i dziecka. To będzie pana kosztowało 300 zł. albo i więcej. Skargę może wygotować tylko adwokat, co znowu pochłonie nowe koszty. Niech się pan dobrze zastanowi, nim pan poczyni jakiegokolwiek kroki.

**Abon. nr. 72437, Rudlin.** Nie wolno było pani bez zezwolenia komisarza Pożyczki Narodowej sprzedawać swej asygnały, a kupcowi brać jej. Oboje przekroczyliście przepis prawny. Poza tym zrobiła pani zły interes, gdyż sprzedawała oblig na 50 zł. za 30 zł., zamiast za 48 zł. Kupcowi nie wolno tej pożyczki spieniężyć; jest ona dotychczas własnością pani, więc nie dziwnego, że nalega, aby ją pani wykupiła z powrotem. Radzę pani dać kupcowi 30 zł., odrzuciwszy należność za kupony odsetkowe, przez kupca spieniężone. Swą Pożyczkę Narodową może teraz pani w każdym banku zamienić na Pożyczkę Konsolidacyjną, a tę dowolnie spieniężyć.

**Abon. nr. 7082337.** Urzędnik państwowy, po 4-letniej służbie zwolniony z własnej winy, traci prawo do zapomogi na wypadek bezrobocia, a rodzina jego — do emerytury i odprawy pośmiertnej.

**Abon. nr. 71392.** Najprostszą rzeczą pod słońcem. Pójdzcie pan do magistratu w Rybniku (do komisji budowlanej) z gotowym wnioskiem o konsens na postawienie na własnym gruncie domku z solonitu, takiego samego, jakie buduje miasto Mysłowice. Przypuszczać należy, że co jest dobre dla Mysłowic, nie będzie złe dla Rybnika.

**Abon. nr. 78764.** Nie ma reguły bez wyjątku. Rydułtowy nie są jeszcze miastem i wiele wody jeszcze upłynie w rzekach, nim się staną czołową gminą miejską, w której obok domów dwupiętrowych nie było wolno stawiać willi jednopiętrowej. Niech pan załączy do podania o konsens budowlany rysunek willi, jaką pan zamierza na własnym gruncie wybudować. Naczelnik gminy i komisja budowlana w Rydułtowach z pewnością rozpatrzą wniosek przychylnie. W razie odmowy, może się pan odwołać do starostwa jako władzy administracyjnej drugiej instancji.

**Abon. nr. 3329 W. M.** Na wynajęcie pokoju umebłowanego sublokatorowi nie potrzeba zezwolenia gospodarza. Wystarczy zawiadomić go o wynajęciu pokoju sublokatorowi. Gdyby się wzbraniał podpisać kartę meldunkową, to donieść urzędowi mieszkaniowemu, a ten go pouczy o jego prawach i obowiązkach. Gospodarz może żądać za sublokatora podwyżki czynszu od 10 do 30 proc. To mu się należy.

**Staly czytelnik 1935.** Rachunek akuszerki zgadza się z taryfą. Akuszerkom nie wolno przekroczyć ustalonej taksy. Zresztą Kasa Chorych wynagrodziła panu kosztą połogu żony. Najważniejsze — że matka i dzieci są zdrowe.



Kto w drugim dniu lutego przekroczy progi świątyni naszych, tego źrenice rozraduje widok nie często tam spotykany. Jakby zjawa świetlana z obłoków gore. Gore płomieniami kroci świec woskowych; jaśnieje od nich każda twarz, cały kościół skapany w ich blasku. Każdy trzyma świecę zapaloną w dłoni i w głębi ducha rozważa piękne święto gromnic.

Drżąc, pelzają i chwieją się małeńkie,

migotliwe płomyki. Zasluchane, rzekłbyś i rozradowane, że przez usta kapłana cały Kościół dziś ich chwałę śpiewa.

Płynie radosną falą śpiew i ukazuje zdumionym oczom ten pierwszy świt zorzan, kiedy na skinięciu Stwórcy — zajaśniały na błękitach złote ognie gwiazd. Wyfrunęły z nieodgadnionych wyżyn i zabłysnęły pod sklepieniem niebios, jak gromnice Boże...

... Jedna tylko z gwiazd orszaku zagaśła, zastygła...

Była to ziemia.

Lecz na umarłą ziemię skinał Pan i targnęły nią wichry i fale, rozrywając skorupę martwoty. Z gleby czarnej, pod twórczą ręką Bożą, wystąpiły jasne, barwne, cudne i wonne, niezliczone legie kwiatów.

Uśmiechnęły się do słońca, pochyliły główki swoje przed gwiazdami w ciche noce księżycowe i szepnęły do nich: „Piękniejsze będziemy”.

Wówczas Pan posłał na legie kwiatów legiony pszczoł, aby zebrały najstaranniejsze wszystko, co najdelikatniejszego, najmielszego zawarło w sobie serce kwiatu.

Uczyliły to i przelały w pachnące kruche wosk. I wtedy ręka ludzka tworzy poświęconą Bogu świecę woskową — gromnicę.

I zagaśłe serce ziemi, w sercu kwiatu oczyszczone znów płonie, goreje jak gwiazda...

Bo to gwiazda żywa, gwiazda myśląca i zdolna do ukochania Boga — serce ludzkie.

Rozżarzyły się, lecz niebawem zgasły. I mrok czarny zamroczył ludzkość całą. Naówczas Wszechmocny a Litościwy Pan z przerosłej grzechami, czarnej gleby dusz ludzkich, postanowił wybrać co najczystsze soki.

I posłał kwiat Wybrany...

Kwiat ten cudny, Kwiat dziewiczy, zapuścił korzonki swoje w Nazarecie. Rósł, zakwitał coraz wspanialej. W Sercu swym i gromadził je. Aż z Jego Serca i korony wonnej wybrano je, jak wosk przezczysty, oczyszczał zbrukane soki ludzkiego rodu pszczelny, wonny i przelano je wszystkie w tę Świecę przeziarną, gromem Bóstwa zapaloną — w Człowieczeństwo Chrystusowe.

I w domu Maryji Nazaretanki mile zapłonęła Panu ta najpierwsza Gromnica Ludzkości.

Potem zajaśniała w Betlejemie i w świątyni jerozolimskiej.

Wziął ją w ramiona Symeon starzec natchniony, a weseląc się w duchu, mówił: „Teraz już Panie sługę Swojego puścisz w pokój”.

A po nim wszystkie pokolenia ludu katolickiego, umierając, biorą do ręki symbol! Chrystusa — Gromnicę woskową, a do serca Jego Ciała. I jak Symeon odchodzi w pokój, nie lękając się gromów Sądu Bożego.

## Przygoda wilka

Było to tak:

Mieszkały w lesie wilki.

Wielkie były. Siwe były. Ślepią miały jarzace; paszczkę miały kłapiącą, żeby zgrzytające a łapy chyże.

Co ślepiami wypatrzyły, co czterema łapami dognały, to zębiskami zdusiły. Czy to był mały zajączek, czy jeleni ze wspinałymi rogami, czy lekkomyślna sarenka, czy nawet człowiek.

Nikomui nie przepuściły. Takie były te wilczyńska zuchwałe. Prawda, że jak mróz ściśnie, to i głód przycisnie. — Prawda. Ale jak tam było, tak było, dość, że wilki umyśliły na wsi szczęścia próbować. Czeakały tylko, aby rzeka lodem zamarzyła.

Ano doczekały się.

Jakoś w grudniu rzeka stanęła.

Dalejże wilczyńska po łodzie, jak po moście, na drugą stronę!

I już się dobierała zębami i pazurami do stajen, do chlewów, do obórek!

Narobiły te rozbójniki bydlatkom krzywdy, a ludziskom szkody... niech Bóg zachowa!

Obrzydło to wreszcie ludziom i bydlatkom.

Rada w radę — uradzili, żeby po ratunek iść do jakiego świętego.

Szczęśliwie się złożyło, bo był luty i właśnie szła sama Matka Boska Gromni-

czna z kościoła ze świecą gromnicą. Ogień święty raczka przysłoniła i pyta:



— Ej ty, a dokąd idziesz?

— Gdzież to wy, ludzie idziecie? Rozpowiedzieli, jak i co, a Matka Boska na to:

— Już ja was, moi ludzie i wasz dobytek od wilków ochronię. Zbudujcie mi tylko kapliczkę, żebym przecie gdzie miała spocząć.

Ma się wiedzieć, że ludzie w te pędy kapliczkę zbudowali.

I nie było jak! Murowana. Od wiatru osłonięta, żeby w niej Matce Boskiej zacisnąć było na tym lutom mrozie.

\* \* \*

Wilki pod ten czas były w borze. Nic nie wiedziały. Wieczorem wybrał się jeden z nich na rozbój.

Już do wsi dochodził a w tym głos na niego woła z kapliczki:

— Ej, ty, a dokąd idziesz?

Obejrzało się wilczyisko i aż na nim skóra ścierpla. Poznał Świętą Opiekunkę słabych i uciśnionych.

Co tu gadać? Na rozbój szedł, wiadomo.

Dopieroż mu Matka Boska powiedziała kazanie:

— A nie kradnij, a nie zabijaj, a nie pożądaj woli ani osła!

Skruszył się wilczyisko; za grzechy pożałował, za siebie i za swoich kolegów poprawę obiecał.

— Ale, —owiada — jak mróz ścisną to i głód przycisną.

Matka Boska, jako że dobre ma serce, tak zaraz temu wilkowi obiecała:

— Jak tylko mróz przycisnie, to i mróz zelżeje. To ci moi świętym słowem ręczę.

— Tak się też stało.



# Zima na Polesiu

## Król angielski a... broda

**Pińsk, w styczniu.**  
Jedziemy „kołoblem”. Wóz niemiłosiernie skacze po wybitych koleinach.  
— Dlaczego nie skręcić, bokiem dobra droga? — pytam furmana, miejscowego chłopca.

— Hetak lipasz, panoczku, nie treba dumaty.

Rzeczywiście. Koń ciągnie, niech on myśli... kolejny są dla kół. Chcesz jeździć po polesku, musisz się z tym zgodzić, szanowny przybysz. Tradycyjna logika Poleszuka jest niezbita. W okolo kraj niski, równinny. Horyzont poszarpany ścianami lasów, łaki pod lodem, gdzieś jakieś wyspy, na nich rzędy chat... To wieś poleska.

Są i inne wioski. Kilkadziesiąt „futorów”, porzucanych na większej przestrzeni, bez drogi, bez planu. Domy na fundamentach z wysokich palów, niby obronne sadyby naszych praocjów. Jedziemy przez taką wieś koło najbliższej, nieco większej chaty, kilkanaście oszroniałych sani. Co to być może? Za chwilę wiemy wszystko. Gromada dzieci wybiega na skąpe podwórze, z hałasem wsiada do san i sanek i odjeżdża po zamarych błotach do domów. Szkoła. Biedny nauczycielu kresowy. Gdy ta działość odjedzie, zostaniesz sam na długie godziny pośród łąk, pokrytych grubo lodem. Gdzieś z pod lasu wyziera zgarbiony domek leśnicówki, tu i ówdzie błysnie bielona kopuła cerkwi, których tu jest bardzo dużo.

Wioska. Chaty — razem z oborami, częściowo bielone. Środkiem siola wysypa droga, bokami próby drewnianych chodników. W opłotkach — ludzie w łapciach — Poleszucy.

Sołtys, młody człowiek, rezerwista w mundurze: — To tak, proszę pana — mówię po polsku — my tę drogę szykujemy do chodników. Tera robota ustala. Mróz. Gromada zrobiła wszystko szarwarkiem. I rowów my też nakopali i osuszyli kawał błota.

— Czy to tylko u was?  
— Gdzie tam. Wszędzie, panie. A teraz nim mróz złapał, bieliliśmy chaty, bo takie prawo wyszło. Niektórych domów szkoda, bo to stracą wygląd...

Przylączyła się grupka ludzi.  
— A tę drogę z okrągłaków, kto zrobił?  
— pytam.

— Niemcy zrobili! Niemiec przykazał, bił w mordę, muzyk zrobił!

Starsi zaczynają chwalić porządku okupantów, młodzi się buntują. I na dalekim

Polesiu odczuto silną rękę germańskiego najeźdźcy.

W chacie sołtysa schludno. Pęk papierosów na stole.

— Kto tu jeszcze czyta gazety?

— Nauczyciel i „batiuszka” (pop), więcej nikt.

W innych chatkach z higieną gorzej. Jedna izba, zamiast kuchni chlebowy piec, brak łóżek, gdzieś jakaś pryczka. Śpią wszyscy w budującej zgodzie „na zapiecku”. Kobiety wyrabiają przepyszne wzorzyste ręczniki. Ręcznik taki kosztuje 3 złote. Szkoda tylko, że te wyroby, bogate w jakość, uboższe są w ilość. Ręcznik zdobył pierwszeństwo, doszedł do kunsztu. Bo też do wszystkiego się przyda: jako przydane (wiano) córce do cerkwi i na krzyż mogilny.

Dziwne wrażenie robi wieczorem las krzyżów, okrytych ręcznikami na cichym, wiejskim cmentarzu. Zwłaszcza gdy wiatr mroźny zawodził przeciągle. Ręczniki łopocą, migają w słońcu — wyglądają jak przełot białych duchów. A cmentarzy moc, biednych, nieogrodzonych, w szczerym polu, lub w cieniu sosen. Każda wioska ma swój własny.

Poleszuc jest dziwnie zabobonny. Prze-

sąd kwitnie niejednokrotnie przez samą ludność niezrozumiały. Znaczenia tyczek i bali, składanych na grobach, nikt już nie potrafi wyjaśnić, albo wyjaśniają różnie: że by nieboszczyk nie uciekł, albo że to taka tyczka, którą brano miarę na trumnę. Guśta tu panują niepodzielnie...

Jednak najciekawsze na Polesiu to to właśnie swobodne istnienie obok siebie dwu różnych kultur: nowej, wszczipianej tu i całego ogromu ciemnoty. Nigdzie bodaj światło nie robi takich postępów, jak na Polesiu i nigdzie równocześnie nie widzi się takiego zacofania.

Mimo olbrzymich postępów gospodarczych, z dobrobytem b. słabo. Wiekowe zaniedbanie i warunki geograficzne zrobiły swoje. Praca nad przebudową wsi trwa. Czują jej ciężar nauczyciel i instruktor rolny.

Monotonny jest dzień Poleszuka, jak monotonna jego kraina. Nie inne są i pieśni. Długo wieczorem płyną smętne, przeciągłe. Gdy mrok zapadnie, błyszczą czerwone światełka w chatkach, przy rozpalonym piecu zasiada poleszucka rodzina i na opowieściach dziwnych przy kołowrotkach i na sporządzaniu łapci upływają długie godziny wieczoru.

P. W.

## Rzeka Mississippi

### Katastrofa powodzi w U. S. A.

Rok rocznie w lutym lub w marcu dochodzą nas wieści ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, że największa rzeka świata Mississippi (w dawnym języku Alkonkingów oznaczała ta nazwa: „Ojciec wszystkich wód”) wystąpiła z brzegów i niszczy wszystko, co spotyka na swej drodze, od wielkich jezior północy, skąd wypływa, do gorącej zatoki Meksykańskiej, gdzie wpada do morza. Z ostatnich jednak depech wynika, że tegoroczna powódź przybrała nienotowane dotąd rozmiary i pobiła już dziś „rekord” z 1927 roku, kiedy to wezbrane fale Mississippi zalały przestrzeń 73.000 km. kw., pozabawiły 600.000 ludzi dachu nad głową i wyrządziły szkód na 335.147.000 dolarów.

Mississippi ze swym przedłużeniem Missouri stanowi najdłuższą rzekę świata.

Dorzecze jej obejmuje 1/3 całej powierzchni Stanów Zjednoczonych. Łącznie ze swymi 40 większymi dopływami tworzy Mississippi największą na świecie wewnętrzno-lądową, spławną arterię wodną, liczącą 27.000 km. Żegluga jednak na Mississippi, która odgrywała wielką rolę w połowie XIX wieku, została prawie całkowicie zdławiona przez bezwzględna konkurencję towarzystw kolejowych i dopiero w ostatnich paru latach wobec skierowania gospodarczej ekspansji amerykańskiej na rynki południowe władze stanowe i federalne starają się pobudzić eksploatację tej wspaniałej, ciągnącej się z północy na południe drogi wodnej.

Mississippi wlewa co sekundę 19.800 m. sz. wody do zatoki Meksykańskiej, czyli 9 razy więcej niż Ren, co ma ten skutek, że przy wysokim stanie wody fale w za-

toce są słodkie w odległości 40 km. od brzegów. Rzeka w ciągu roku niesie do morza około 400.000.000 ton mułu i piasku, które mimo burz i silnych prądów w zatoce wydłużają corocznie deltę Mississippi o 1.000 metrów.

Woda w dorzeczu Mississippi podnosi się i opada zależnie od pór roku. Najniższy stan wody notowany jest zazwyczaj wczesną wiosną lub późną jesienią, najwyższy przypada w okresie od połowy stycznia do początków marca, kiedy to ciepłe wiatry z zatoki Meksykańskiej powodują liczne gwałtowne opady i topnienie śniegów w dolinie rzeki Ohio.

Historia walki z nieposkromionym żywiołem Mississippi datuje się od 1723 roku, czyli od założenia Nowego Orleanu, gdy pierwsi osadnicy dla ochrony powstającego miasteczka wzniesli tamę przeciwpowodziową. Od tego czasu inicjatywa prywatna, stany nadbrzeżne, a wreszcie rząd federalny uzbroidli brzegi Mississippi i jej dopływów w wały ochronne i tamy, których długość podczas powodzi w 1927 r. wynosiła 2.920 km. Prace te jednak okazały się zupełnie niewystarczające w roku 1927, czego rezultatem była straszna w skutkach powódź. Smutne to doświadczenie skłoniło rząd federalny do podjęcia wszystkich prawowolnych kosztów Mississippi, których koszt do 1935 roku wyniósł ponad 300 milionów dolarów.

Mississippi jednak mimo tego gigantycznego wysiłku finansowego nie dała się, jak widzimy, ująć w karby. Podwyższone o 17 metrów wały ochronne, które uchroniłyby od powodzi tysiące kilometrów w roku 1927, w r. 1937 okazały się za niskie. Nieprzewidzianej wysokości fali powodziowej nie stały się urządzenia ochronne. Znowu straszne żniwo w postaci miliona ludzi bezdomnych i setek topielców zbiera największa rzeka świata.

H. Ar.

## NOVELA

# OGNIOTRWAŁA KASA PIOTRA KOLCOWA

Piotr Teodorowicz Kolcow, były pułkownik pionierów gwardii, miał uszkodzone użebienie. Kiedyś pod Przemyślem wskutek wybuchu granatu upadł tak fatalnie, że wybił sobie większą ilość zębów. Wprawdzie później wstawił sobie brakujące zęby, ale gdzieś w czasie rewolucji bolszewickiej, znowu je utracił. W ten sposób, kiedy znalazł się w Paryżu i zaczął zarabiać na życie, jako szofer taksówki, sepleniał trochę wskutek braku użebienia.

Pewnego dnia zatrzymał swą taksówkę przed kamienicą, w której mieszkał jego znajomy Spirydion Konstantynowicz Popow, z zawodu dentysta i poszedł do niego z prośbą, aby ten mu zreperował użebienie.

Konstantynowicz Popow posadził eks-pułkownika na fotelu, obejrzał dokładnie wnętrze jamy ustnej pacjenta i wreszcie zdecydował:

— Widzisz, trzeba tu wstawić mostek i cztery złote zęby.

Piotr Teodorowicz Kolcow podrapał się po łysinie i rzekł:

— O jej, tyle roboty!

— No a cóż ty myślał? Przecież, aby naprawić takie spustoszenie, jakie jest w twojej gębce, trzeba bardzo wiele roboty. Poza tym musisz mi dostarczyć złota, gdyż ja jako początkujący dentysta nie mam za co go kupić.

Piotr Teodorowicz Kolcow podrapał się po raz drugi po łysinie i westchnął:

— Ach, gdzieś są te czasy, kiedy mój dziadek, Borys Aleksandrowicz, był właścicielem połowy kopalni na Uralu. Mój Boże, wtedy to mógłbym wstawić złote zęby wszystkim ludziom w moim pułku...!

— Nie żyjemy już w tych czasach i jeśli nie przyniesiesz mi złota, to będziesz nadal sepleniał. Trudno...

— Czekaj, mam myśl. Mam przecież kilka kraszów św. Józefa. Gdybyś je tak

przetopić? Nie mogę ich nosić na piersi, to przynajmniej będę je nosił w ustach.

Wkrótce po całej kolonii emigranckiej w Paryżu rozeszła się wieść, że dentysta Spirydion Konstantynowicz Popow przyjmuje w naturze honorarium za naprawianie zębów. Zaraz zaczęto mu przynosić rozmaite odznaczenia, tudzież pamiątki rodzinne. Złoto przetapiało się, robiono z niego zęby i mostki, a co zostawało, to szło gdzieś na rachunek dentysty. Okazało się wkrótce, że emigranci są wprawdzie bez pieniędzy, ale każdy z nich posiada jakieś zapaski złotych przedmiotów, czy monet.

Wreszcie Spirydion Konstantynowicz Popow zebrał taki zapas złota, że rzekł do swej pomocnicy Ireny Piotrowiczówny, która spełniała u niego rolę sekretarki, kasjerki, sanitariuszki itd. oraz — przyjaciółki:

— Mam teraz tyle biżuterii i złota, że obawiam się, żeby nas kiedyś kto nie okradł. Dlatego też postanowiłem konieczne kupić kasę pancerną.

Irena Piotrowiczówna wzniosła ręce ku niebu i zawołała wielkim głosem:

— Bóże się Boga, jeszcześmy nie skończyli płacenia rat za instalację, winni jesteśmy aptekarzowi, winni jesteśmy dalej mechanikowi, którzy tu urządzali instalację elektryczną, — a ty chcesz znowu wydawać pieniądze! Zresztą, gdzie ty postawisz tę kasę! Tak tu mało miejsca. Ja ci coś powiem. Schowamy te nasze skarby za portrety wielkich książąt. Nikt się nie domyśli i wszystko będzie w porządku.

Ale dentysta był uparty.

— Jak postanowiłem, tak się stanie. Dziś po południu pójde do hali licytacyjnej. Jak słyszałem można tam kupić bardzo tanio rozmaite okazje.

Pod wieczór Irena Piotrowiczówna usłyszała nagle od strony klatki schodo-

wej coś w rodzaju wystrzału armatniego. Myślała, że się zaczyna rewolucja i wyrzuciła na korytarz. Nie była to jednak rewolucja; odbywał się tylko transport kasy pancerniej do mieszkania dentysty. Sześciu robotników pocąc się taszczyło z szalonym hałasem w górę olbrzymią kasę pancerną, wyglądającą raczej jak jakiś tank, czy też blohaus.

Patrzyła z przerażeniem na to wszystko, nie mogąc wydobyć z siebie ani



słowa. Wreszcie potworna kasa znalazła się w mieszkaniu. Jeden z robotników wręczył Irenie Piotrowiczównie jakiś papier i rzekł:

— Należy się trzysta pięćdziesiąt franków za transport.

— Co? — zawołała Irena.

— Tak jest trzysta pięćdziesiąt franków. Towar waży sześćset kilo, i tak jest to cena bardzo przystępna, jako że rzadko kiedy transportujemy tego rodzaju przedmioty.

Irena zapłaciła żadaną cenę i robotnicy poszli. Po chwili powrócił Spirydion Konstantynowicz i już w drzwiach zawołał radośnie:

— Zgadnij, ile zapłaciłem za tę kasę!

Irena Piotrowiczówna wzruszyła tylko ramionami na znak, że absolutnie nie wie, co to kosztowało.

— Dwadzieścia pięć franków! — rzekł Spirydion Konstantynowicz triumfalnie — a ten kawałek napewno kosztował kiedyś dziesięć tysięcy franków.

— Ale za transport zapłaciłam za to trzysta pięćdziesiąt franków...

— Ha, trudno. Za to teraz będziemy spokojni o naszą biżuterię.

To mówiąc, wyciągnął z kieszeni pęk kluczy i zaczął dobierać się do kasy.

Żaden jednak z kluczy nie nadawał się do zamku kasy. Spirydion szukał na krążku alfabetycznym odpowiednich liter, kombinował na wszelkie sposoby, ale sezam nie otwierał się.

Cały następny dzień biedny dentysta spędził przy swej kasie i w końcu pod wieczór zrozpaczony zawołał ślusarza. Ten oświadczył, że otworzyć tę kasę będzie kosztowało przynajmniej tysiąc franków.

Spirydion Konstantynowicz po naradzie z Ireną Piotrowiczówną postanowił wreszcie kasę sprzedać. Zwłaszcza, że okazało się, iż podłoga nie bardzo wytrzymuje ciężaru, stojącej na niej kasy i grozi lada chwila zawaleniem. Właściciel domu był trzy razy w mieszkaniu Spirydiona, domagając się usunięcia kasy, albo też wyprowadzenia się dentysty.

Cóż było robić! Trzeba była kasę usunąć i gdzieś wywieźć za miasto, jako że nie było na nią żadnego amatora.

Ale cóż! Za sam transport przedsiębiorstwo przewozowe zażądało tysiąc pięćset franków.

Tak więc wszystko co zarobił biedny Spirydion Konstantynowicz na krzyżach św. Jerzego i na starych złotych obrączkach musiało pójść na wytransportowanie kasy z domu.

— Takie to robimy interesy! — rzekła zrozpaczona Irena Piotrowiczówna — a mówiłam ci, żeby to złoto chować za o-brazy.

— Cóż robić i tak będziemy musieli je tam schować



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Niebywały sukces zawodników śląskich w biegu na 50 km.

Wisła-Głębce, 1. 2. Tel. wł.  
Zgodnie z zapowiedzią, w poniedziałek o godzinie 8-mej rano rozpoczął się start do biegu narciarskiego na 50 km. o mistrzostwo Polski. Zawodnicy startowali co jedną minutę. Z numerem 3 wyszedł ze startu faworyt biegu, olimpijczyk, Stanisław Karpiel, jako 13-ty wystartował ślązak Czepczor (S. K. N.) Katowice.

Trasa biegu przygotowana i wyznaczona przez profesora Gazurka z Cieszyna może być wzorem dla organizujących zawody narciarskie w innych miejscowościach Polski. Wbrew przypuszczeniom, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między Karpielą i Czepczorem, w czasie biegu nastąpił szereg niespodzianek, które w rezultacie zepchnęły faworyta Karpiela aż na szóste miejsce. Do walki o pierwszeństwo przyłączył się zupełnie niespodziewanie Jan Dawidek (S. N. P. T.), który przegrał do Czepczora z różnicą zaledwie kilku sekund.

Pierwsze miejsce Czepczora stanowi nieszczęśliwą sensację i stanowić może punkt przelomowy w narciarstwie polskim, jest to bowiem pierwszy wypadek, że zawodnik z poza Zakopanego potrafił w tej, bodaj trudniejszej, konkurencji narciarskiej zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Na zwycięstwo Czepczora kończą się sensacje dnia. Niespodziewanie trzecie miejsce zajmuje Wowkonowicz (Wisła, Zakopane), pochodzący ze Lwowa. Karpiela zdołało jeszcze pobić dwóch zawodników śląskich, a mianowicie: Sikora i Matuszyn.

Szczegółowe wyniki są następujące:  
1) Czepczor Jan (S. K. N. Katowice, koło Łebna) — 3.02.17 godz. 2) Jan Dawidek (S. N. P. T. Zakopane) — 3.02.44 godz. 3) Wow-

konowicz Tadeusz (Wisła, Zakopane) — 3.04.10 godz. 4) Sikora Józef I. (S. K. N.) — 3.06.04. 5) Matuszyn Józef (S. K. N.) — 3.07.03. 6) Karpiel Stanisław (Strzelec, Zakopane) — 3.07.03. 7) Dziadoń (Wisła, Zakopane) — 3.07.33 godz.

Czas uzyskane przez poszczególnych zawodników są doskonałe i nienotowane nawet zagranicą. Należy to zawdzięczać wyjątkowo idealnym warunkom biegu i krótszej niż 50

km. trasie, gdyż inaczej nie podobna przypuścić, aby, poza wysokiej klasy zawodnikami o światowej sławie, ktokolwiek mógł w biegu na 50 km. uzyskać czas niżej 4 godz.

Należy w końcu podkreślić, że na starcie stanęło 40 zawodników, co dotąd nie miało miejsca na żadnych zawodach. Jeśli się zważy, że w pierwszej dziesiątce znalazło się 5-ciu ślązaków, sukces zawodników śląskich można nazwać wielkim.

## Finały mistrzostw tenisowych Niemiec Piękny sukces Jędrzejowskiej

W niedzielę zakończone zostały w Bremie międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w tenisie, rozgrywane w hali krytej. Rozgrywki finałowe dały wyniki:

w grze pojedynczej panów von Cramm pokonał Henkla 6:4, 6:1, 3:6, 6:3;

w grze pojedynczej pań Sperling wygrała z pogromczynią Jędrzejowskiej, Niemką Zehden 6:1, 6:2;

w grze podwójnej panów para Cramm — Henkel pokonał zespół Fischer — Metaxa 6:2, 6:4, 6:4;

w grze mieszanej para Sperling — Henkel wygrali bez walki, wobec niestawienia się na korcie pary przeciwników. Angielka Yorke nie mogła startować z powodu kontuzji.

Wreszcie w grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Zehden pokonała parę Sperling — Yorke 6:0, 6:2.

## Pogoń pokonana dopiero po dogrywce Kalosze na torze lodowym

W eliminacjach do hokejowych mistrzostw Polski odbył się we Lwowie mecz rewanżowy Czarnych z kaloską Pogonią. W pierwszym spotkaniu — jak wiadomo — Pogoń wygrała w stosunku 3:1, Czarni musieli zatem, chcąc się zakwalifikować do finału, wygrać różnicą 3 bramek. Udało się to im

DOPIERO W CZASIE DOGRYWKI,

po upływie bowiem normalnego czasu gry wynik opiewał 2:0 na korzyść Czarnych, łącznie wynik zatem był nierozstrzygnięty 3:3.

Czarni rozpoczęli pierwszą tercję z nieprzełęczonym impetem, degradując Pogonę całkowicie do defensywy. W tym okresie Kaszny w sposób niejednokrotnie wprost brawurowy bronił swej bramki, chroniąc w ten sposób swą drużynę, od niechybnej już w tej fazie gry, porażki.

Po bezbramkowej pierwszej tercji, Czarni zaczęli grać ostro, co pociąga za sobą kontuzję Wilczka, oraz liczne wykluczenia po obu stronach. W momencie, gdy Pogoń gra w trójkę, Czarni uzyskują pierwszą bramkę ze strzału Czyżewskiego.

W trzeciej tercji Kaszny kontuzjowany zostaje w głowę i na parę minut musi zejść z toru. W tej tercji Czarni uzyskują drugą bramkę przez Słupnickiego, co widocznie deprymuje Katowiczan.

W dogrywce 2 × po 5 minut, Czarni mają

niedwuznaczną przewagę i uzyskują dalsze dwie bramki przez Jaloewego II i Jasłuskiego, co ostatecznie decyduje o ich wejściu do finału.

Z drużyny Katowic obok Kasznego, podobną rolę Ludwiczak — u Czarnych najlepszy Lemiszko, Słupnicki I. i Jasłuski. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tym razem gra Jaloewego I., podczas gdy Czyżewski był najostrożniejszy z grających zawodników na torze. Sędziował bez zarzutu p. Łatacz z Krakowa.

Publiczność, która za każdą cenę chciała odpowiednio wysokiego zwycięstwa drużyny lwowskiej, ustawicznie wyzywała sędziego i

RZUCAŁA NA NIEGO KALOSZAMI, których ostatecznie pięć znalazło się na torze. Pogoń grała w składzie: Kaszny, Ludwiczak, Kruk, Greci, Wilczek, Urzej, Całka, Wilimowski, Sitko. Czarni: Sztencel, Lemiszko, Czyżewski, Słupnicki I., Słupnicki II., Jaloewy II., Jasłuski, Jaloewy I., Kulczkowski. Spotkanie rozegrano przy 20-stopniowym mrozie. Widzów około 1000.

Jak widać, reprezentant Śląska uległ we Lwowie dziwnym i anormalnym stosunkom, jakże tam panują. Gdy Czarni grali w Katowicach, bynajmniej nie mieli powodu skarżyć się na ostrą grę, czy też jakiegokolwiek wykroczenia ze strony gospodarzy.

W tych warunkach, w jakich rozegrano mecz we Lwowie, jest trudno zwyciężyć. Opinia sportowa śląska wypadkami lwowskimi

OSIEMNASTKA NARCIARSKA MIĘDZYNARODOWA W GARMISCH.

Garmisch Partenkirchen: W niedzielę rozegrany został w Garmisch Partenkirchen bieg narciarski na 18 km. otwarty i do kombinacji norweskiej, w konkurencji międzynarodowej.

Zawody odbyły się przy padającym deszczu i temperaturze 3 st. powyżej zera.

Startowało 38 zawodników. Pierwsze miejsce zajął mistrz Niemiec w kombinacji norweskiej na r. 1935, Norweg Sigurd Roen w czasie 1:05:59 godz. przed mistrzem Niemiec na rok 1936 — Willi Bognerem (Niemcy) 1:07:35 godz.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Foseide (Norw.), 4) Busterud (Norw.), 5) Seeweg (Niemcy), 6) Lochbichler (Niemcy).

DROBNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

— W towarzyskim meczu zapalniczym ro-Pabianicach, pomiędzy PAST-ą warszawską, a Kruscheenderem, drużyna warszawska odniosła zasługę zwycięstwo w stosunku 14:7, będąc przede wszystkim pod względem technicznym zespołem o klasę lepszym.

— W Seefeldzie odbyły się mistrzostwa łyżwiarstwa Austrii parami, które zakończyły się zwycięstwem rodzeństwa Pausin przed Faulhaber — Eigner.

Teniskowe mistrzostwa Australii. W niedzielę rozegrany został w Sydney mecz finałowy w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Australii.

W meczu tym zwyciężył rutynowany Vivian Mac Grath, bijąc po zaciętej walce siedemnastoletniego oburękiego Johna Bromwicha (pogromcę w półfinale Crawforda) 6:2, 1:6, 6:0, 6:2.

## Spadek formy mistrza Polski

ITS Szopienice — Ruch Wielkie Hajduki  
3:1 (0:0)

Przyjazd „Ruchu” do Szopienic wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród miejscowych sympatyków piłkarskich. Przeszło 2.000 osób było świadkami porażki drużyny „Ruchu”, co po ostatnim remisie w Bytkowie, wskazuje na wyraźny kryzys, jaki drużyna ta w chwili obecnej przechodzi. Do zawodów niedzielnych „Ruch” wystąpił w składzie ligowym, jedynie bez Wilimowskiego, który przez zimę uprawia wyłącznie grę w hokeja, będąc filarem „Pogoni” katowickiej.

Przebieg spotkania trzymał liczną widownię w stałym napięciu. Początkowo „Ruch” przeważał, jednak strzałowo atak był zupełnie niedysponowany. Po bezbramkowej pierwszej połowie, „Ruch” już w pierwszych minutach ze strzału Górki zdobywa prowadzenie, by następnie oddać inlejatywę w ręce gospodarzy, zapewniających sobie cenny sukces trzema bramkami, strzelonymi przez Konieczkę, Bergera Górke, samobójczo.

Z drużyny na wyróżnienie zasługują Tatuś, Nowakowski i Wodarz z „Ruchu”, oraz cały napad miejscowych, a przede wszystkim Pająk, najlepszy gracz obu zespołów.

## NA SKOCZNIACH NARCIARSKICH

Polski - Niemiec - Austrii - Węgier i Czechosłowacji

— Bańska Bystrzyca. W sobotę rozpoczęły się w Bańskiej Bystrzycy tegoroczne mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji, w których startuje również silna ekipa narciarzy jugosłowiańskich. W pierwszym dniu odbył się bieg sztafetowy 4×10 km. przy udziale 15 sztafet. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta Czechosłowacji w składzie: Musil, Michalek, Simonek i Nowak w czasie 2,20,08 godz. Na drugim miejscu uplasowała się Jugosławia w składzie: Knapp, Klančnik, Zemba i Smolej w czasie 2,23,37 godz.

W niedzielę odbył się konkurs skoków, przy czym najlepsze wrażenie pozostawił Lahr (H. D. W.), mając skoki 63 mtr. Nostak (Jugosławia) 60 i 61 mtr. Steinnueller 59 mtr. Wrona 53 mtr. Szczegółowe wyniki ogłoszone zostaną dopiero w poniedziałek.

— Garmisch Partenkirchen. Na zakończenie międzynarodowego tygodnia sportów zimowych odbył się na skoczni olimpijskiej konkurs skoków przy udziale najlepszej klasy europejskiej. Z zacięciem oczekiwano na pojedynek pomiędzy Birgerem Ruudem i znajdującym się obecnie w doskonałej formie skoczkiem austriackim Bradlem. Bradel jednak w konkurencji seniorów, wskutek zbytłego podenerwowania się, miał oba skoki z upadkiem, przy czym długość ich wynosiła 82 mtr.

Konkurs skoków wygrał Ruud skokami 77 i 82 mtr. 2) Sörensen, skoki 74, 78. 3) Haselberger (Niemcy) skoki 73, 75. 4) Murr (Niemcy) skoki 76, 75. 5) Stoll, skoki 73, 73. W konkursie skoków juniorów, Bradel jednak zajął pierwsze miejsca skokami 78, 81 mtr.

— Sehel (Austria). Mistrzem narciarskim Austrii został Krallinger, uzyskując notę 204,21,

przed Malerem, notą 202 pkt. Bieg 18 kilometrów wygrał Küstlinger z czasem 1,19,05.

— Gallyatető (Węgry). Mistrzostwa narciarskie Węgier rozegrane w ciągu soboty i niedzieli przy dużym zainteresowaniu publiczności, dały następujące wyniki. Bieg 17 km wygrał Paloni z czasem 1,15,49, przed Csiklem 1,17,31. Mistrzynią biegu zjazdowego została hrabina Szapari.

ROZDANIE NAGRÓD ZWYCIĘZCOM W WISŁE

W niedzielę wieczorem odbyło się w Wiśle rozdanie nagród zwycięzcom narciarskich mi-

strzostw Polski. Br. Czech, narciarski mistrz Polski, otrzymał nagrodę przechodnią im. marsz. Piłsudskiego i puchar. Marusarz A. otrzymał nagrodę huty „Pokój”, St. Marusarz — nagrodę Związku Kokosowni, zwycięzca biegu otwartego Nowacki — nagrodę huty „Pokój”. Wicemistrz Polski, Czepczor — nagrodę Państwowych Zakładów Zamskich w Cieszynie. Poza tym St. Marusarz, zwycięzca w skokach otwartych, otrzymał puchar firmy „Lignoz”, a zdobywca drugiego miejsca Br. Czech, puchar śląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego.

## Nowy rekord Polski Kalbarczyka w Davos

W sobotę w godzinach przed południowych rozegrany został w Davos bieg łyżwiarzy na 500 mtr. o mistrzostwo Europy.

Zwyciężył Norweg Engnestangen w czasie 42,3 sek., co stanowi nowy rekord świata przed Staksrudem — 42,8 sek., 3) Harandsen — 43 sek., 4) Krog — 43,3 sek.

Najlepszy łyżwiarz polski Kalbarczyk sklasyfikował się na 12-tych miejscu wynikiem 45,9 sek., ustanawiając nowy rekord Polski. Drugi z naszych zawodników Lisiecki zajął 20 miejsce wynikiem 49 sek.

Rozegrano nadto bieg pań na 500 mtr. Pierwsze miejsce zajęła Norweżka Schon Nielsen w fantastycznym czasie 46,4 sek., co stanowi nowy rekord świata.

500 mtr.: 1) Engnestangen (Norwegia) 42,3 sek. (nowy rekord świata), 2) Staksrud (Norwegia) 42,8 sek. 3) Haralwsen (Norw.) 43 sek. 4) Krog (Norw.) 43,3 sek. 5) Wasenius (Finl.) 43,6 sek. 6) Leban (Austria) 44,3 sek.

3.000 mtr.: 1) Staksrud (Norw.) 4,55,2 min. 2) Wasenius (F) 4,55,7 min. 3) Engnestangen (N) 4,57,9 min. 4) Watzulek (Austria) 5,01 min. 5) Stiepl (Austria) 5,08 min. 6) Mathiesen (N) 5,22 min.

500 mtr. pań: 1) Schou-Nielsen (Norw.) 46,4 sek. (rekord świata). 2) Lie (Norw.) 49,9 sek. 3) Lesche (Finl.) 51,2 sek. 4) Donker (Holandia) 52,1 sek.

3.000 mtr. pań: 1) Schou-Nielsen (N) 5,29,6 min. 2) Lie (N) 5,31,8 min. 3) Lesche (F) 5,35,5 min. 4) Hroker (Szwajcaria) 5,57,1 min.

## Po 3 godzinach

„Ognisko” - AZS Warszawa 0:1

W niedzielę odbył się w Wilnie rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim A. Z. S. i wileńskim Ogniskiem. Akademicy przybyli do Wilna z Tupalskim i Kowalskim.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS, który zdobył jedyną bramkę w końcu drugiej dogrywki. Bramkę strzelił Goszczyński.

Drużyny były równorzędne, jednak pod względem technicznym Wilnianie byli słabsi.

Pierwsza, druga i trzecia tercja były bezbramkowe. Zarządzono dogrywkę. Pierwsza nie dała rezultatu, dopiero w końcu drugiej padła bramka.

Mecz trwał trzy godzinny, t. j. od godz. 13 do 16.

Wyróżnili się Tupalski i Kowalski oraz Szawłowski i Szenajch. W drużynie wileńskiej Wiro-Kiro, Kremer i Godlewski. Mimo 20-stopniowego mrozu, na mecz przybyło około 1000 publiczność.

## We wtorek finał o mistrzostwo kl. B

KS. DĄB CZY KS. „09” MYSŁOWICE.

Na Sztucznym Torze w Katowicach, we wtorek o godz. 14-tej odbędzie się finał o mistrzostwo klasy B. w hokeju śląskim. Do finału, jak wiadomo, zakwalifikowały się KS. Dąb Katowice i KS. „09” Mysłowice.

KS. Dąb do pow. zawodów staje w następującym składzie: Chrobok, Kasprzycki, Arlt, Brodowski, Balla, Knyeluski, Kuhnert, Kucer i Szczypa.

Zespół Mysłowice przyjeżdża do Katowic również w najlepszym składzie, przy czym najlepsze siły posiadają oni w napastnikach: Kilianie, Rydzku i Frychlu.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż jest to pierwsze spotkanie pomiędzy pow. zespołami.

## Hokej lodowy zagranicą

— Sukces angielskich hokeistów w Garmisch. Na stadionie olimpijskim w Garmisch-Partenkircher drużyna angielska Brighton Tigers pokonała w hokeju lodowym zespół Kanadyjczyków niemieckich — German Canadians 8:1 (2:0, 3:0, 3:1).

— Austriacy hokeiści nie wezmą udziału w mistrzostwach świata. Austriacki Związek Hokeja Lodowego powziął w niedzielę decyzję, w myśl której hokejowa drużyna Austrii nie będzie startować w tegorocznych mistrzostwach hokejowych świata.

Decyzję swą Związek Austriacki usprawiedliwia trudnościami natury finansowej.

— Nowe zwycięstwo Kanadyjczyków. W Zurichu kanadyjska drużyna hokeja lodowego Kimberley Dynamiters pokonała reprezentację Szwajcarii 5:1 (0:0, 2:0, 3:1).

— W Pradze mistrzostwa łyżwiarstwa Czechosłowacji w jeździe szybkiej przyniosły w ogólnej klasyfikacji zwycięstwo Turnowkiemu, który zajął pierwsze miejsca w biegu na 500 mtr. (czas 50,6 sek.) i 1.500 mtr. (w czasie 2,48,8).



## Głoszenia

**POTRZEBNA** zdolna modystka. Sosnowiec, Będzińska 32, pralnia. 1778

**FUTRA!** Otrzymałem z Wilna w komis duży ilość futer i lisów. Sprzedaję po cenach rewelacyjnie tanich. — Nie przepuszczajcie okazji, kto wcześniej przybędzie, ten lepszy towar wybierze. „Korona“, Katowice, Dyrekcyjna 10/I.p. 1779

**SPRZEDAM** maszynę do szycia Singera i radio. Chorzów I, Powstańców 50. Zegarmistrzostwo. 1777

**KTO** posiada maszynę do pisania? Zgłoszenia „7 Groszy“, Chorzów pod „Zarobek“. 1776

**SPRZEDAM** zaraz młocarkę sztyftową i sanie pojedyncze, drewniane. Grzondziel, Katowice III, ul. Wojciechowskiego 67. 1775

**NOWY** dom z zabudowaniem gospodarczym, ogrodem i placem budowlanym, 5 mórg pola, lub bez, przy Tarnowskich Górach sprzedam. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy“ pod „Nowy Dom“. 1774

**WDOWA** 51 lat, krawcowa, pragnie wyjść po wtórnie zamaż. Oferty do „7 Groszy“ pod „Solidny Emeryt“ 441 d. 1773

**WÓZ** parokonnny, ciężki do sprzedania. Szopienice, Wandy 4. Gospodarz. 1772

**STENOTYPISTEK** wyszkolenie, Katowice, Górnicza 7. 1771

**PLAC** budowlany, sprzedam tanio, byle zaraz. Katowice, Brynowska 101. 1770

**OKAZYJNIE** sprzedam sypialkę, mało używaną. Katowice, Brynowska 92. Restauracja. 1769

**PIERWSZORZĘDNEGO KROJU**, szycia i modelowania syst. „Patron Expres“ pod gwarancją pouczy dyplom. Instr. Helena Janasowa, Katowice, Piastowska 9, m. 14, boczna ulica z Zamkowej. 1768

**SPRZEDAM** nowy dom i pół morgi ogrodu za cenę 2.900 zł. Piotr Kaczmarzyk. Pawonków, powiat Lubliniecki. 1767

**RESTAURACJĘ** lub kawiarnię szukam. Dzierżawę, rachunek, także na wsi. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod 328 d. 1780

**PLAC** budowlany do sprzedania. Oferty „Siedmiu Groszy“ pod „Plac“. 1766

**NIE ZA DARMO** — ale tanio kupisz wszelkie towary tekstylne, materiały bielskie na ubrania, płaszcze, bieliznę pościelową. Dogodne warunki spłaty. Przyjmuje się wszelkie pożyczki państwowe po najwyższych cenach. **KATOWICE, PLEBISCYTOWA 31, parter m. 3.** 1612

**CHRZEŚCJAŃSKA** firma poszukuje 6 pań do artykułów kosmetycznych i higienicznych. Wysoki zarobek zapewniony. Zgłoszenia od 2—5. Katowice II, ulica Rawy 1, m. 4. 1764

**SKŁAD** nabiału, pieczywa, piwa z mieszkaniem sprzedam tanio. Oferty pod „Siedmiu Groszy“. 1763

**MASZYNY** „Singera“ od 60 zł. Nowe maszyny od 175 zł. Gabinetowe od 200 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje, Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 1762

**MASZYNY** do szycia „SINGERA“, „PFAFFA“, nowoczesne okretki, mierzki, TRYKOTARSKIE, maszyny do PISANIA, rowery, najtaniej poleca: Centrala Maszyn, Sosnowiec, Warszawska 1. Katowice, Gliwicka 24 a. 1761

# Po wielkim pożarze w Bydgoszczy Żaden z robotników nie straci pracy

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę w nocy miał miejsce w Bydgoszczy jeden z największych pożarów, jakie zdarzyły się kiedykolwiek w tym mieście. Na przedmieściu Wilczak, gęsto zabudowanym, znajduje się wielki kompleks fabryczny Fabryki Traków i Maszyn Blumwe. Około godziny 4-tej w nocy dyżurny stróż zauważył, że z hali, gdzie mieściła się tokarnia, wydobywają się gęste kłęby dymu. Natychmiast uruchomił więc syrenę fabryczną. Nim jednak na miejsce przybyła straż ogniowa, wielka hala stała już w płomieniach. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i po kilkunastu minutach objął sąsiedni budynek, gdzie mieściła się elektrownia fabryczna i kuźnia. O ratowaniu tych zabudowań początkowo

nie myślano, i cały wysiłek skierowano na zabezpieczenie położonych obok: kotłowni, modelarni, kreślarni i gmachu dyrekcji. — Warunki pracy strażaków były bardzo ciężkie. Silny wiatr, 18-stopniowy mróz i brak wody (do terenów fabrycznych nie dochodzi miejska sieć wodociągowa) hamowały akcję. Około godziny 8 rano ogień zdolano opanować. Na miejscu pożaru przez cały dzień pracowali strażacy, gasząc zgłiszczą.

Jak się pobieżnie ocenia, straty firmy wynoszą około 500.000 zł. Obiekt fabryczny ubezpieczony był na 1.500.000 zł. — Trudno ustalić, co było przyczyną pożaru. Przypuszcza się jednak, że spowodowało go krótkie spięcie.

Dowiadujemy się, że mimo iż spłonęła

¼ fabryki, żaden z robotników nie zostanie zredukowany. Fabryka miała w ostatnim czasie do wykonania za około 300.000 zł. zamówień i po sprowadzeniu i zainstalowaniu potrzebnych nowych maszyn zamówienia te z niewielkim opóźnieniem wykona. Dyrekcja fabryki zarządziła pracę na dwie zmiany aż do odbudowania zniszczonych obiektów.

Zaznaczyć należy, że Fabryka Traków i Maszyn Blumwe jest jedną z największych fabryk tego rodzaju w Polsce. Straty powstałe na skutek pożaru pokryje Warszawsko-Poznańskie Tow. Ubezpieczeń. (s)

## Z bliska i z daleka

### LICZBA KATOLIKÓW W CHINACH PRZEKROCZYŁA 3 MILIONY.

Według danych rocznika Misyj katolickich w Chinach liczba katolików w tym kraju przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę 3 milionów dusz, przy czym oznacza to przyrost 115.336 dusz t. j. o 19 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Jednocześnie liczba duchowieństwa misyjnego w Chinach wzrosła o 243 nowych kapłanów, z czego 88 jest pochodzenia krajowego. Pierwszy milion wyznawców osiągnął Kościół katolicki w Chinach w r. 1907, drugi w r. 1920. Wojna światowa a następnie ciągły niepokój w kraju ujemnie wpływał na postęp akcji nawracania w ciągu ubiegłych lat szesnastu. Stosunki te poprawiły się znacznie dopiero w kilku ostatnich latach głównie dzięki biskupom pochodzenia chińskiego, silnemu rozwojowi Akcji katolickiej oraz znacznej akcji szarych, rozwijanej przez misje a tak potrzebnej dla tego kraju. W ubiegłym roku stacje szarych porad lekarskich, t. j. o cały milion więcej niż w r. 1935.

### KAPELUSZE STOSOWANE NAPOLEONA

Odbyła się licytacja jednego z kapeluszy trójkątnych Napoleona, który sprzedano za 22 tys. franków. Podobno cesarz nosił ten kapelusz na wyprawach wojennych i miał go na głowie w czasie bitwy pod Sławkowem (Austerlitz). Najszacowniejszy z kapeluszy Napoleona znajduje się jednak na zamku Fontainebleau, przechowywany w gablotce. Gdy w zamku tym Napoleon podpisał akt abdykacji, opuścił zamek w zburzeniu z gołą głową który tam pozostał, był ostatnim, a kapelusz, który Bonaparte nosił jako cesarz.

### WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI PRZY POMOCY KOMORY GAZOWEJ

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie niebawem po raz pierwszy na Litwie przy pomocy komory gazowej straconych kilka osób, oskarżonych o zamordowanie rolnika Briedisa.

### WOLNIEJ OBRACA SIĘ ZIEMIA...

Obliczenia dokonane we wszystkich obserwatoriach świata dowodzą, że obrót ziemi ulega stale ciągłemu zwalnianiu. Zwolnienie obrotu jest minimalne, bo na sto lat zaledwie kilkunasto sekundowe. Przyczyną tego zjawiska — twierdzą uczeni — jest przypływ i odpływ oceanów, które obrót ziemi hamują.



O rozmiarach powodzi amerykańskiej świadczą może powyższy obrazek z zalanego wodą miasta Louisville nad rzeką Ohio.

**DOM** 6 lokatorów z piekarnią natychmiast do sprzedania. Oferty „Siedmiu Groszy“ pod „Natychmiast“. 1765

**UWAGA!** Przy zakupie wszelkich towarów manufakturowych jak wyrobów bielskich oraz materiałów damskich, jedwabnych, firanek, towarów płóciennych, przyjmuję 3 proc. Pożyczkę Inwestycyjną po pełnym kursie (100 — 100). **TOWARY TEKSTYLNE R. ROSENZWEIG KATOWICE**, Wodna 4, II p. na przeciw kościoła Mariackiego. Przyjmuje również Pożyczkę Narodową i Konsolidacyjną. 1002

**SAMOUCEK RACHUNKOWY I GEOMETRII** Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone przekazem z góry z pośyłką 5.10. Za załączeniem pocztowym 5.80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego Katowice, Mariacka 2. 1201

**FIRANKI**, story, kołdry oraz wszelkie materiały dekoracyjne kupisz najtaniej w firmie chrześcijańskiej Niewrzedowska Katowice, Młyńska 4. 1624

**PIANINO**, fisharmonium, kanape, gramofon, szafę, radio tanio sprzedam. Katowice, Rynek 8/I. 1703

**UCZ SIĘ STENOGRAFII**, maszynopisma, korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 1717

**TANIO!** Wypożyczam kostiumy maskowe, teatralne, smokingi, fraki, cylindry. Katowice, Stawowa 16, mieszkanie 8. 1694

**MASZYNY** do pisania, powielania nowe, używane na spłaty. Nauka maszynopisma. „Maszynopis“, Rybnik, Korfantego 4. 1450

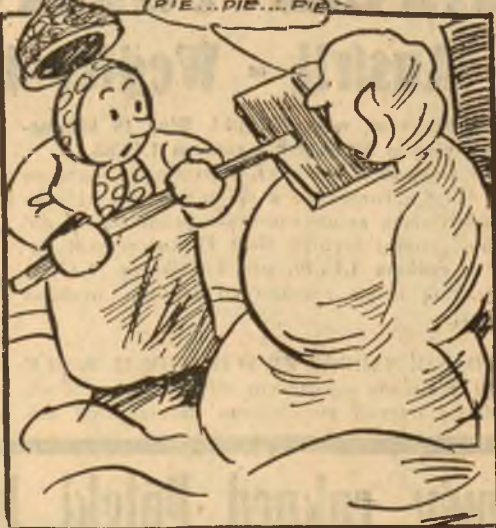
## Przygody Bezrobotnego Froncka



Co tu robić, kiedy śnieg  
Napadało tyle z nieba  
Więc nasz Froncek wziął łopatę,  
No, boś śnieg „łodecować“ trzeba.



Nagle patrzy, aż tu widać  
Ktoś dla figla z rana,  
Popod drzewem przy ogrodzie  
Postawił balwana.



Kiedy dotknął go łopatą,  
Zdebił i pokręcił nosem,  
No, bo balwan najwyraźniej  
Mruknął głośno ludzkim głosem.



Tu dopiero, jak wdzicie,  
Jest zagadka rozwiązana:  
Płjak zdrzemnął się pod drzewem,  
I zamienił się w balwana.

**MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41**

**REDAKCJA  
KATOWICE  
SOBIESKIEGO 11  
TELEFON 34-981  
P. K. O. 301-746**

**— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH“ —**  
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POLE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. — OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10 GR.

NAJMNIEJSZE PISMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT. CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERSZ MM. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny, Stanisław Nogaj.